

BARBARKA

Miejsce kultu,
męczeństwa i pamięci

Sylwia Grochowina
Dk. Waldemar Rozykowski

BARBARKA

Miejsce kultu,
męczeństwa i pamięci

Toruń 2019

Korekta

Mirosława Buczyńska

Zdjęcia

Hubert Lipiński

Archiwum Parafii św. Antoniego w Toruniu

© Sylwia Grochowina, Waldemar Rozynkowski

ISBN ISBN 978-83-952086-2-1

Parafia rzymskokatolicka św. Antoniego
ul. św. Antoniego 4, 87-100 Toruń
<http://antoni-torun.pl>
e-mail: womisz@wp.pl
tel. 56 610 22 40

Przygotowanie do druku
Studio KROPKA dtp – Piotr Kabaciński

Druk i oprawa
Drukarnia POZKAL
Spółka z o.o. Spółka komandytowa
ul. Cegielna 10-12, 88-100 Inowrocław

Spis treści

Dk. Waldemar Rozyrkowski

**Z dziejów Barbarki
od średniowiecza do okresu międzywojennego**

| 7 |

Sylvia Grochowina

**Barbarka
jako jedno z miejsc niemieckich zbrodni
na Pomorzu Gdańskim
w 1939 roku**

| 31 |

Dk. Waldemar Rozynekowski

Z dziejów Barbarki od średniowiecza do okresu międzywojennego

O początkach Barbarki

Pierwsze informacje o Barbarce pojawiają się w średniowiecznych źródłach pisanych w XIV wieku. W dokumencie z 1340 roku czytamy, że komtur bierzgłowski Jan Nothaft nadał mieszkańcowi Torunia Henrykowi Junghornowi młyn z karczmą i polaną na prawie chełmińskim. Interesująca nas miejscowość została nazwana w źródle *Bore*, natomiast młyn został umiejscowiony *mole uf dem Bore*. W innych średniowiecznych źródłach miejscowość nazywana była: Waldmühle, Barmole, Barbaren, Bormole, Börmöl, Uormulen¹.

Do 1466 roku Barbarka znajdowała się w granicach państwa zakonu krzyżackiego, a następnie w granicach państwa polskiego. Pod względem podziału administracyjnego, do początku XV wieku, miejscowość była w granicach komturstwa bierzgłowskiego. Na skutek zmian w administracji krzyżackiej po 1410 roku Barbarka znalazła się w granicach komturstwa toruńskiego. W 1457 roku król Kazimierz Jagiellończyk rozszerzył dominium toruńskie, czyli posiadłości miasta Torunia, aż do młyna w Barbarce. Trudno jednoznacznie

¹ *Słownik historyczno-geograficzny ziemi chełmińskiej w średniowieczu*, oprac. K. Porębska, przy współpracy M. Grzegorza, pod red. M. Biskupa, Wrocław i in. 1971, s. 4.

stwierdzić, czy od tego momentu cała miejscowość była własnością miasta, wydaje się, że jeszcze nie. Stało się to prawdopodobnie na początku XVI wieku (tak było już na pewno w 1517 roku).

Pod względem administracji kościelnej Barbarka przez wieki znajdowała się w granicach parafii toruńskich: od swoich początków, czyli od średniowiecza była częścią parafii św. Janów, następnie od XVIII wieku należała do parafii św. Wawrzyńca, a od 1831 roku do parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W 1937 roku Barbarka została włączona do nowo powołanej parafii św. Antoniego na Wrzosach. Przypomnijmy, że do 1951 roku Wrzosy były samodzielną miejscowością, włączoną właśnie w tym roku w granice Torunia.



Figura św. Barbary z pocz. XVI wieku z kaplicy na Barbarce, obecnie w kościele św. Antoniego w Toruniu

Św. Barbara – życie i kult

Już w średniowieczu Barbarka stała się osadą rozpoznawalną nie tylko ze względu na położenie przy ważnym szlaku komunikacyjnym z Torunia do Chełmna, a dalej do Malborka i Gdańska, czy też na obecność w niej młyna i karczmy, ale przede wszystkim ze względu na rozwijający się w tym miejscu kult św. Barbary. Z biegiem czasu od kultu świętej została nawet utworzona nazwa własna miejscowości. Wydaje się jednak, że nie nastąpiło to w średniowieczu, lecz w okresie nowożytnym.

Przywołajmy kilka informacji o św. Barbarze. Zalicza się ona niestety do grona tych świętych, o których życiu oraz śmierci nie posiadamy wielu danych, chociaż jej żywoty należały od średniowiecza do najbardziej popularnych w całym chrześcijańskim świecie. Spotykamy ją pośród szerokiej rzeszy świętych męczenników pierwszych wieków istnienia Kościoła. Według legend hagiograficznych św. Barbara była córką bogatego poganina Dioskura z Nikomedii (lub Heliopolis) w Bitynii w Azji Mniejszej. Ojciec nie chciał się zgodzić na przyjęcie przez nią chrześcijaństwa. Kiedy dowiedział się, że mimo jego zakazu przyjęła chrzest oraz nie zgodziła się wyjść za mąż, zamknął ją w wieży. Barbarę poddano licznym torturom. W swoim cierpieniu nie pozostała jednak sama. W świetle żywotów w nocy miał ją odwiedzać anioł, który leczył jej rany oraz udzielał Komunii św. Skazano ją na śmierć przez ścięcie mieczem. Wyrok miał wykonać ojciec Barbary. Został za to ukarany nagłą śmiercią poniesioną od pioruna. Wydarzenia te miały zajść w 306 roku.

Trudno uchwycić początki kultu św. Barbary. Pierwsze ślady w Kościele na wschodzie pochodzą już z IV wieku. Na zachodzie oddawano jej cześć na pewno od VII wieku. Dynamiczny rozkwit kultu świętej nastąpił w pełnym średniowieczu, szczególnie w okresie wypraw krzyżowych, kiedy to osiągnął on swoje apogeum. Przejawem rozwiniętego kultu św. Barbary było powstanie szeregu tekstów poświęconych męczennicy.

W kalendarzu liturgicznym jej obchody przypadały prawie powszechnie na dzień 4 grudnia, chociaż spotykamy także tradycję jej wspomnienia 16 grudnia. Teksty liturgiczne o św. Barbarze pojawiają się w księgach od końca XI wieku. Do spopularyzowania legendy o św. Barbarze przyczynili się poprzez swoje dzieła: na wschodzie w końcu X wieku Szymon Metafrast, na zachodzie w XIII wieku Jakub de Voragine.

Kult św. Barbary dotarł do Polski wraz z wprowadzaniem chrześcijaństwem. Różne jego przejawy możemy jednak śledzić dopiero od XIII wieku. Jednym z miejsc kultu świętej męczennicy od średniowiecza jest podtoruńska Barbarka.

W przedstawieniach ikonograficznych św. Barbarze towarzyszą następujące atrybuty: anioł z palmą męczeństwa, palma męczeństwa, kielich, kielich z hostią, księga, armata, kule armatnie, lilia, miecz, monstrancja, piorun oraz wieża.

Św. Barbara – święta patronka

Świętą Barbarę należy zaliczyć do grona najbardziej popularnych przez wieki świętych w Kościele. Co o tym zdecydowało? Wydaje się, że kilka kwestii. Odwołując się do jej życia, chciano przede wszystkim ukazać, że chrześcijaństwo i świętość jest powołaniem wielu. W osobie św. Barbary mamy przykład młodej kobiety, która zdecydowała zmienić swoje dotychczasowe życie poprzez przyjęcie chrześcijaństwa. Choć straciła, wierna swoim wyborom, życie ziemskie, to jednak osiągnęła życie wieczne i świętość.

Ważny w życiorysie św. Barbary był na pewno trudny kontekst rodzinny. Jej męczeństwo związane było z niezrozumieniem oraz odrzuceniem jej osobistych wyborów przez najbliższą rodzinę. Opowiedzenie się za Chrystusem skutkowało więc konfliktem rodzinnym. Wydaje się, że przez wieki, a szczególnie w pierwszych wiekach istnienia Kościoła, istniało ogromne zapotrzebowanie na ukazanie takiej właśnie drogi do świętości. Przykład życia św. Barbary pomagał wielu

zaakceptować własną historię i wydaje się, że właśnie w kontekście rodzinnym, jest on aktualny do dnia dzisiejszego.

Dynamiczny rozwój kultu św. Barbary w całym świecie chrześcijańskim związany był również z tym, że bardzo szybko uznano ją za patronkę dobrej śmierci. Być może wpłynęły na to tak drastyczne okoliczności końca jej życia. Uważano, że z jednej strony może ona uchronić od nagłej i niespodziewanej śmierci, z drugiej natomiast wstawiennictwo św. Barbary pomoże zakończyć życie pojedymanym z Bogiem. Nie dziwi więc, że stała się ona bliska ludziom uprawiającym niebezpieczne zawody, które narażały na niespodziewaną śmierć. Za swoją opiekunkę obierali ją: górnicy, flisacy, marynarze, murarze, architekci, ludwisarze, kowale, więźniowie, artylerzyści i minerzy.

Świętą Barbarę czczono samodzielnie, jak i w gronie najbardziej popularnych świętych orędowników, którzy „pełnili stały dyżur ratowniczy nad światem”. Myślimy tu o tzw. 14 Wspomożycielach. Postawiono ją obok tak popularnych świętych, jak: św. Jerzy, św. Katarzyna, św. Mikołaj czy św. Krzysztof.

Jak zauważono, kult św. Barbary był związany ze środowiskami trudnych i niebezpiecznych zawodów. Do grupy tej zaliczano od wieków zawody, które miały styczność z żywiołami. Nie dziwi więc, że w Europie i w Polsce św. Barbara szybko została zaadaptowana przez środowiska górnicze. Bardzo dobrym przykładem na obszarze naszego kraju był dynamiczny rozwój kultu św. Barbary od XIII wieku na Śląsku.

Do grupy niebezpiecznych zawodów zaliczano prace związane z wodą. Przy czym dotyczyło to nie tylko morza, lecz także prac na wodach śródlądowych. Dlatego też liczne ołtarze, kaplice, a czasami nawet świątynie poświęcone św. Barbarze spotykamy często wzdłuż rzek, na przykład nad Wisłą. Dobrym przykładem ilustrującym istnienie takiego związku był położony nad Wisłą średniowieczny ośrodek kultu św. Barbary w kaplicy w domu zakonnym krzyżaków w Starogrodzie. Dodajmy, że był to jeden z najważniejszych ośrodków kultu świętej w średniowiecznej Europie. Okazuje się, że spośród różnorod-

nych wotów, które znajdowały się w kaplicy w połowie XV wieku, spotykamy między innymi: srebrne wizerunki śledzi, sieci, ryb i statków. W kaplicy krzyżackiego klasztoru nie zabrakło oczywiście relikwii oraz wizerunku św. Barbary.



Granitowa figura św. Barbary ustawiona przed kaplicą w lipcu 2019 roku

Patronat św. Barbary nad umierającymi nabiera szczególnej wymowy w podtoruńskiej Barbarce, która jesienią 1939 roku została naznaczona krwią setek niewinnych osób. Wydaje się, że jest to jedyne takie miejsce w Polsce, w którym wielowiekowy kult św. Barbary tak mocno splótł się z tragicznymi wydarzeniami pierwszych miesięcy II wojny światowej. Nie mamy wątpliwości, że patronka dobrej śmierci towarzyszyła w ostatnich momentach życia rozstrzelowanym. Nie można także wykluczyć, że niejednen mordowany w tym miejscu w ostatnich minutach swojego życia powierzył się opiece św. Barbary. Ofiarami zbrodni niemieckich były przecież osoby, które znały Barbarkę, a część z nich na pewno tu była i zapewne nieraz modliła się w kaplicy poświęconej męczennicy. I my dzisiaj nawiedzający miejsce zbrodni położone niedaleko kaplicy, której od średniowiecza patronuje św. Barbara, jesteśmy zaproszeni, aby wypowiedzieć wezwanie modlitewne: *Św. Barbaro, patronko umierających – wstawiaj się za nimi.*

Najstarsza kaplica

Kult św. Barbary w Barbarce ogniskował się przede wszystkim wokół kaplicy. Niestety, trudno jest cokolwiek pewnego powiedzieć o najstarszym obiekcie sakralnym wybudowanym w tym miejscu. Nowożytna tradycja podaje, że pierwszy obiekt kultu został tu zbudowany już w 1299 roku. Brakuje, jak do tej pory, średniowiecznych źródeł potwierdzających taką datację. Nie można jednak wykluczyć, że jakiś obiekt kultu związany ze św. Barbarą znajdował się w tym miejscu już pod koniec XIII wieku, czy na przełomie XIII i XIV wieku. Taki pogląd wydaje się uzasadniony przede wszystkim tym, że genezy kultu św. Barbary w Barbarce należy poszukiwać w położeniu miejscowości przy ważnym i najkrótszym szlaku komunikacyjnym do Starogrodu. A miejscowość ta już od połowy XIII wieku przyciągała chrześcijan i to nie tylko z państwa zakonu krzyżackiego, lecz także z sąsiedniej Polski oraz z całej Europy, właśnie poprzez rozwijający się w niej kult świętej męczennicy.

Przez całe średniowiecze ciągnęli właśnie przywołanym szlakiem pielgrzymi pragnący odwiedzić relikwie świętej przechowywane w kaplicy krzyżackiego domu zakonnego w Starogrodzie. Wydaje się, że podtoruńska Barbarka mogła pełnić od swojego założenia do połowy XV wieku, czyli zaniku kultu świętej w Starogrodzie, funkcje stacji na szlaku pielgrzymim do tego miejsca. Nie można wykluczyć, że funkcjonował tu niewielki przytułek, zwany w średniowieczu szpitalem, który podejmował pątników. Do pewnego stopnia miejscem, które mogło podejmować pielgrzymów, była znana ze źródeł, istniejąca od XIV wieku karczma.

Niestety, nic nie wiemy o najstarszym obiekcie sakralnym oddanym pod opiekę św. Barbary. Mógł on już zostać wzniesiony w końcu XIII wieku. Nieznany bliżej obiekt istniał w XIV wieku. Za rządów biskupa chełmińskiego Wincentego Gosławskiego, zwanego Kiełbasa (1466–1479) wzniesiono nową kaplicę, nad którą patronat objęła Rada Miasta Torunia. Szczegółowy opis kaplicy posiadamy dopiero z wizytacji z XVII wieku. Była to już jednak kolejna kaplica, która stanęła w 1623 roku. Wiemy, że była ona sporych rozmiarów, posiadała prezbiterium, nawę oraz chór muzyczny. Wydaje się, że w średniowieczu kaplica była mniejszych rozmiarów.

Brakuje informacji o relikwiach św. Barbary, które miałyby się tu ewentualnie znajdować. Głównym obiektem kultu św. Barbary w Barbarce była więc zapewne figura świętej, która znajdowała się w ołtarzu głównym. Figura zachowana do dnia dzisiejszego pochodzi prawdopodobnie z ok. 1515 roku. Należy więc założyć, że w XIV i XV wieku znajdował się w kaplicy inny wizerunek świętej.

O rozwijającym się w Barbarce kulcie św. Barbary świadczy najlepiej fakt, że 15 listopada 1475 roku w Rzymie trzej kardynałowie obdarzyli kaplicę przywilejami odpustowymi. Każdy, kto odwiedził to miejsce w święta: św. Barbary, Zmartwychwstania, Zesłania Ducha Świętego, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz we wspomnienie konsekracji kaplicy, w czasie od pierwszych do drugich nieszporów, mógł otrzymać przywilej 100 dni odpustu. Przy-

wilej ten potwierdził 4 października 1488 roku biskup chełmiński Stefan z Niborka, dodając jeszcze mocą swojej władzy pasterskiej 40 dni odpustu.

Barbarka od XVI do początku XX wieku

Historia Barbarki w okresie od początku XVI do początku XX wieku związana była przede wszystkim z dziejami pobliskiego Torunia. Prawdopodobnie na przełomie XV i XVI stulecia osada młyńska z kaplicą poświęconą św. Barbarze stała się własnością miasta. Jak już nadmieniono, trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy to dokładnie się stało. Nie można do końca wykluczyć, że nastąpiło to już w 1457 roku na mocy przywileju króla Kazimierza Jagiellończyka. Przywilej królewski wspomina o ugorach (pustkach) położonych za młynem w Barbarce, sięgających aż nad brzeg Wisły i należących poprzednio do komturstwa toruńskiego. Na pewno Barbarka była własnością Torunia w 1517 roku.

Osada młyńska wraz z należącymi do niej gruntami stanowiła własność Torunia przez około 450 lat. Toruńska zwierzchność nad Barbarką została zniesiona podczas zaborów mocą ustawy o ustroju gminnym z 2 marca 1850 roku. Po utracie przez miasto kontroli nad osadą, przez ponad 30 lat stanowiła ona własność prywatną. Pod względem administracyjnym osada znajdowała się wówczas w granicach gminy Mokre, stanowiąc odrębne sołectwo. Pod koniec XIX wieku władze miejskie Torunia dokonały jednak ponownego zakupu miejscowości. W tym czasie podjęto decyzję o jej zalesieniu. Wtedy Barbarką zaczęło interesować się wojsko, którego było coraz więcej w Toruniu, urządzając w jej sąsiedztwie stanowiska strzelnicze. Poza tym do Barbarki coraz częściej zaczęli przyjeżdżać zwykli mieszkańcy miasta. Okazuje się, że od przełomu XIX i XX wieku Barbarka zaczęła pełnić rolę miejsca rekreacji i wypoczynku.

W 1623 roku w Barbarce wzniesiono nową kaplicę. Prawdopodobnie ucierpiała ona, jak i cała osada, podczas oblężenia Toru-

nia przez wojska szwedzkie w lutym 1629 roku. Nową kaplicę, nazywaną często w źródłach kościołem, wzniesiono około 1660 roku. Podczas wizytacji z lat 1667–1672 została ona wymieniona jako: *ecclesia s. Barbarae, virginis et martyris, in silvis sive capella*. Była znacznych rozmiarów, skoro posiadała prezbiterium, nawę oraz w sumie aż 11 okien. W ołtarzu głównym w prezbiterium znajdowało się rzeźbione wyobrażenie św. Barbary. Poza nim w nawie umieszczono jeszcze dwa ołtarze. Na wyposażeniu kaplicy była także ambona. W południowej części kaplicy zaplanowano zakrystię. W pierwszej połowie XVIII wieku pojawiła się nawet myśl, aby przy kościele (kaplicy) erygować parafię. Około 1730 roku wzniesiono nawet budynek, który mógł służyć jako miejsce zamieszkania dla miejscowego duchownego, być może w planach nawet proboszcza nowej parafii. Podjęte starania związane z erygowaniem w Barbarce parafii spotkały się jednak ze sprzeciwem władz miejskich Torunia.

Wizytacje biskupie z lat 1788 i 1789 odnotowują, że w kaplicy odbywały się w ciągu roku dwa nabożeństwa – we wspomnienie św. Barbary, czyli 4 grudnia, oraz w trzeci dzień Zielonych Świątek, czyli we wtorek po niedzieli Zesłania Ducha Świętego. W ten drugi dzień odbywała się uroczysta procesja z obrazami i chorągwiami do kaplicy św. Barbary w Barbarce. Wychodziła ona z kościoła św. Janów w Toruniu, docierała do położonego poza murami miasta, na przedmieściach, kościoła św. Wawrzyńca, a następnie kierowała się w stronę Barbarki.

Pod koniec XVIII wieku stan kaplicy musiał być zły, skoro 20 listopada 1789 roku biskup chełmiński Karol von Hohenzollern wydał zakaz odprawiania w niej nabożeństw, przenosząc je w tym czasie do kościoła św. Wawrzyńca. Do tejże świątyni biskup nakazał przeniesienie całego wyposażenia kaplicy. W 1800 roku kaplica była na tyle zrujnowana, że podjęto decyzję o jej rozebraniu. Pozyskany materiał budowlany sprzedano, a w miejscu kaplicy ustawiono murowaną kolumnę z figurą św. Barbary. Kolejną, drewnianą kaplicę wybudowano w Barbarce przed 1820 rokiem. W tym roku kaplica otrzymała dwa dzwony, pochodzące z kościoła św. Wawrzyńca z Torunia. Jednakże

już w 1829 roku ponownie wzmiankowany jest zły stan budynku kaplicy. W 1835 roku proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny wystąpił do władz miejskich z prośbą o pomoc w renowacji kaplicy i cmentarza, wydaje się, że jednak bez pozytywnego skutku.



Kaplica na Barbarce wzniesiona w 1842 roku, stan obecny

Sytuacja zmieniła się po kilku latach. W 1839 roku dotychczasowy dzierżawca dóbr młyńskich przekazał prawa do dzierżawionych gruntów – w tym kościelnych – pochodzącemu z Torunia Heinrichowi Tilckowi (ur. 17 lutego 1798 roku, zm. 27 kwietnia 1879 roku). Nowy dzierżawca postanowił odbudować podupadłą kaplicę oraz ożywić kult św. Barbary i w tym celu zwrócił się w 1841 roku o pomoc do władz miejskich. Środki na zamierzony cel zaczęto zbierać wśród katolickich mieszkańców Torunia oraz sąsiednich wsi i, po uzyskaniu 18 kwietnia 1842 roku zgody władz świeckich i kościelnych, wzniesiono w krótkim czasie zachowaną do dzisiaj kaplicę. Nie stanęła ona

jednak dokładnie w tym samym miejscu, co poprzednia, gdyż pokryty mogiłami teren cmentarza uniemożliwił założenie takich samych fundamentów. Przesunięcie wznoszonego obiektu miało być jednak nieznaczne. Po zakończeniu prac budowlanych, przystąpiono do wyposażania wnętrza kaplicy. Po wznowieniu działalności kaplicy odbywało się w niej tylko jedno nabożeństwo w ciągu roku – w trzeci dzień Zielonych Świątek, czyli we wtorek w oktawie uroczystości. Liturgia sprawowana była wówczas przez proboszcza parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z Torunia. Przypomnijmy, że to w granicach tej parafii od 1831 roku znajdowała się Barbarka.

Cmentarz

Na pewno od okresu nowożytnego istniał w Barbarce cmentarz. Znajdował się on w bezpośrednim sąsiedztwie kaplicy. W 1740 roku dokonano jego pomiarów. Więcej informacji na jego temat mamy dopiero z I. połowy XIX wieku. Służył on wówczas nie tylko mieszkańcom Barbarki. Odbywały się tu również pogrzeby katolików z sąsiednich miejscowości, a dokładnie z: Przysieka, Czarnego Błota, Nowego Mokrego, Czerwonej Wody, Bielana oraz Górskiego.

Odnotujemy, że na cmentarzu przy kaplicy z 1842 roku został pochowany jej odnowiciel i w znacznym stopniu fundator Heinrich Tilck (ur. 17 lutego 1798 roku, zm. 27 kwietnia 1879 roku) oraz jego żona Emilie (ur. 21 lipca 1812 roku, zm. 6 października 1865 roku). Ich groby zachowały się do dnia dzisiejszego.

Nie można wykluczyć, że najstarsze, bądź też inne miejsce pochówków znajdowało się nie tylko w bezpośrednim sąsiedztwie kaplicy, lecz także w innej części osady. Oczywiście jest to przypuszczenie. W Barbarce znajdowała się „Boża Męka”, zaznaczona na planie z 1724 roku. Była ona położona po prawej stronie drogi wiodącej z Barbarki w stronę Torunia, mniej więcej na wysokości zachowanego po dziś dzień stawu. Doskonale jej lokalizację ukazuje plan osady z 1787 roku, na którym została oznaczona symbolem krzyża.



Groby Heinricha i Emilie Tilck

Cudowne źródło

W Barbarce spotykamy cudowne źródło, jednak informacje o nim są bardzo skąpe i pochodzą dopiero z XVIII i XIX wieku. Trudno jednak do końca wskazać, gdzie się ono dokładnie znajdowało, wydaje się, że w pobliżu kaplicy. W dokumencie z 1852 roku wspomniano,

że źródło było położone na wzgórzu. Zapewne chodzi tu o wzniesienie, które do dzisiaj znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie kaplicy. Lokalizację źródła utrudnia jednak fakt, że sieć wodna Barbarki uległa u schyłku XIX wieku gwałtownej przemianie. Stan obecny różni się zatem zasadniczo od panującego w 2. połowie XIX wieku i we wcześniejszym okresie. Wskazują na to wyraźnie zachowane plany osady z przełomu XVIII–XIX wieku. Sytuację komplikuje dodatkowo fakt, że do końca XIX wieku na wzgórzu barbarkowym były co najmniej dwa źródła, a nie można wykluczyć, że było ich nawet więcej.

Ksiądz Jakub Fankidejski w pracy z końca XIX wieku o cudownych obrazach i miejscach w diecezji chełmińskiej, pisząc o pielgrzymach, którzy przybywali do Barbarki, wspominał także o źródle:

Bogu dzięki jest wiele i takich, którzy z wiarą i pobożnością przychodzą [do Barbarki]. Ci też jeszcze używają wody ze źródła na choroby swoje. Źródło utrzymuje się teraz w dobrym stanie; dawniejszy posiadiciel tutejszego młyna niejaki pan Tilk z Torunia podarował wielki kamień, którym źródło dla lepszej ochrony jest nakryte, wodę nabierają otworem, który jest w środku kamienia. Zaraz przy źródle stoi drewniana figura św. Barbary, którą dał zrobić niedawno temu ksiądz dziekan Berendt, teraźniejszy proboszcz od Najśw. Maryi Panny w Toruniu, do którego obecnie opieka nad tem świętym miejscem należy².

Okres międzywojenny

Od końca XIX wieku osada leśna Barbarka zaczęła pełnić funkcje miejsca wypoczynkowego dla mieszkańców Torunia. Największe zainteresowanie jej walorami przyrodniczymi przypadło na okres międzywojenny. Barbarkę polecały przewodniki, które zwracały uwagę na piękną trasę biegnącą obok wody i wśród zieleni. Odnotowywano w nich także pozostałości po byłym młynie w postaci śluzy i kaskad

² J. Fankidejski, *Obrazy i cudowne miejsca w dzisiejszej diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1880, s. 199.

oraz funkcjonującą tam restaurację. Wiemy, że w dniu 18 czerwca gimnazjum toruńskie organizowało na polanie wśród lasów coroczne majówki. Do Barbarki kursowały w określone dni tygodnia, szczególnie w niedziele, specjalne czteroosobowe powozy. Cena biletu za kurs popołudniowy wynosiła od 6 do 7 marek.

Na potrzeby przybywających do Barbarki turystów czekały również lokale gastronomiczne: restauracja oraz karczma. Dokładna data budowy restauracji nie jest znana. Istniała ona na pewno przed 1911 rokiem. Obok restauracji w 1911 roku funkcjonowała także karczma. Jej geneza jest znacznie odleglejsza, gdyż – jak wiemy – najstarsza karczma funkcjonowała w tym miejscu już w średniowieczu.

Jak już wspomniano, Barbarka przyciągała mieszkańców Torunia szczególnie w okresie międzywojennym. O jej walorach przypomniał Mieczysław Orłowicz w wydanym w 1924 roku we Lwowie *Ilustrowanym przewodniku po Toruniu*. O Barbarce napisał tak:

Ulubionym miejscem wycieczkowym są położone 9 km na północ od Torunia (przystanek kolei do Unisławia) tereny Barbarki z gospodą wśród lasów miejskich. Jest tu kościółek św. Barbary, dokąd tłumy ludu podążają na odpust w trzecim dniu Zielonych Świąt. Gospoda przerebiona jest ze starego młyna, po którym pozostał sztuczny wodospad³.

Dynamiczne zmiany w Barbarce przebiegały w latach 1924–1925. Aby umożliwić dojazd do osady jak największej liczbie mieszkańców Torunia, od czerwca 1925 roku Polskie Koleje Państwowe w Gdańsku wyraziły zgodę na zatrzymywanie pociągu na przystanku Barbarka w niedzielę i święta oraz dodatkowo na uruchomienie pociągu motorowego na trasie Toruń Mokre–Pigża.

W 1925 roku wybudowano w Barbarce grotę św. Barbary. W okresie międzywojennym istniała w osadzie hodowla bażantów. Spośród budynków w 1927 roku w Barbarce spotykamy między innymi: leśniczówkę, dom gajowego, restaurację, remizę, stajnię, stodołę oraz oborę.

³ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Toruniu*, Lwów 1924, s. 59.

Pomnik Matce Polski

W lasach Barbarki od okresu międzywojennego stoi bardzo ciekawy pomnik przedstawiający postać Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus. Spotykamy na nim następującą inskrypcję: *25. V. Dzieci Polskie 1933 + Matce Polski +*. Jak widać, pomnik powstał 25 maja 1933 roku. Interesujące jest to, że został sfinansowany ze składek uczniów toruńskich szkół. Bardzo ciekawa jest jego wymowa. Dzieci i młodzież oddały nim przede wszystkim cześć Matce Bożej, wyjątkowej Matce, która swoją opieką otacza całą Polskę. Przy pomniku spotykano się głównie z okazji Dnia Matki, czyli w dniu pamięci o swoich mamach dzieci i młodzież gromadziły się przy Matce Bożej.

Może nie bez znaczenia, w poszukiwaniu genezy pomnika, był fakt, że wzniesiono go w roku siedemsetnej rocznicy nadania Toruniowi praw miejskich. Przypomnijmy, że Stare Miasto Toruń otrzymało prawa miejskie w 1233 roku.

Interesujący zapis odnoszący się do początków pomnika oraz jego wojennych i powojennych losów możemy przeczytać na kartach najstarszego tomu *Kroniki Szkoły Podstawowej Nr 9 w Toruniu*. Zachowana *Kronika* została założona w 1946 roku przez ówczesnego kierownika szkoły Stefana Dudzika. Pod 1947 rokiem spotykamy następujący zapis:

W roku 1933 ze składek dziatwy szkół toruńskich oraz z Wrzosów ufundowano pomnik ku czci Matki Polki, który poświęcono w dniu 25 maja 1933 r. przy współudziale całej dziatwy ww. szkół, oraz przedstawiciele władz szkolnych, administrac[yjnych] i licznych tłumów okolicznej ludności.

Od tego czasu, aż po jesień 1939 roku przy tym pomniku rok rocznie obchodzono Święto Matki, na które schodziła się młodzież wszystkich szkół toruńskich, z Wrzosów i okolicznych wiosek. Kres tych pięknych uroczystości położył najeźdźca germański, który wydał rozkaz zrównania z ziemią pięknej statuy Matki Polki z dzieciątkiem na ręku. Co dalej się stało z pomnikiem opiewa poniższy akt erekcyjny wznowienia pomnika na tym samym miejscu:

„Działo się to w październiku 1939 roku, kiedy na tę naszą odwiecznie polską ziemię wtargnął najeźdźca germański i już od przeszło miesiąca sprawując swe krwawe rządy postanowił zniszczyć i ten pomnik piękny

dziecka polskiego. Mieszkańcy gromady Wrzosy dowiedziawszy się o tym z inicjatywy Ob. Ruzzkowskiego Kazimierza ukryli tę oto statuę Matki Polki, burząc na polecenie okupanta jedynie fundamenty. Obecnie po przeszło 2 latach niepodległego bytu Narodu Polskiego, kiedy to Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej jest Ob. Bolesław Bierut, Marszałkiem Polski Ob. Michał Rola-Żymierski, wojewodą pomorskim Ob. Wojciech Wojewoda, Prezydentem m. Torunia Ob. Władysław Dobrowolski, Inspektorem Szkolnym obwodu toruńskiego Ob. Józef Leja, Starostą powiatowym toruńskim Ob. Zbigniew Gordon – w dniu 27 kwietnia 1947 roku na walnym zebraniu mieszkańców Osiedla i Wrzosów powołano Komitet Obywatelski Odbudowy pomnika ku czci Matki, którego przewodniczącym wybrano Ob. Alojzego Malinowskiego, sekretarzem Ob. Stefana Dudzika, kierownika szkoły we Wrzosach, oraz na członków: Ob. Ob. Ciechanowską Władysławę, Zofię Łyduchową, Grzegorza Lichtarskiego. Komitet przy współudziale mieszkańców i dziatwy szkolnej z Wrzosów odbudował ten pomnik na starym fundamencie. Ponowne poświęcenie pomnika odbyło się w dniu 8 czerwca 1947 roku przez ks. Proboszcza Michała Grabowskiego, przy współudziale władz szkolnych, administracyjnych, mieszkańców Torunia, Osiedla, Wrzosów i okolicznych wiosek oraz dziatwy szkolnej w. w. miejscowości. Toruń – Wrzosy, dn. 8 czerwca 1947 roku”.

W czasie nabożeństwa przy pomniku chór szkolny z Wrzosów odśpiewał między innymi pieśniami – pieśń do M. B. Bogurodzica. Po nabożeństwie dziatwa szkolna złożyła Matce- Polce hołd w postaci wianki kwiatów oraz dar tej ziemi pomorskiej: – bochen czarnego chleba. Do dzieci przemawiał w serdecznych słowach Inspektor Szkolny Ob. Józef Leja, kierownik szkoły Ob. Dudzik Stefan, który zapewnił zebranych, że rok rocznie będzie organizowała szkoła z Wrzosów Święto Matki przy tym pomniku jako wznowienie tradycji przedwojennych oraz, że dziatwa szkolna z Wrzosów bierze na siebie obowiązek miłej opieki nad tym pięknym pomnikiem. Po południu tego dnia odbyła się w lesie na polanie zabawa szkolna, na której był obecny Insp. Szk. Ob. J. Leja. Działwa naszej szkoły pokazała swój całoroczny dorobek artystyczny w tańcu, śpiewie, sporcie i inscenizacji⁴.

⁴ Archiwum Szkoły Podstawowej nr 9 im. Stanisławy Jaworskiej w Toruniu, Kronika szkolna Publicznej Szkoły Podstawowej we Wrzosach.



Pomnik Matce Polski

Bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski u początków parafii na Wrzosach

Kiedy czytamy o pierwszych miesiącach istnienia parafii św. Antoniego na Wrzosach (została erygowana w 1937 roku), która obejmowała swoimi granicami Barbarkę, to w jej historii spotykamy osobę ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego (1913–1945). Przypomnijmy, że kapłan ten, męczennik z Dachau, został wyniesiony do godności błogosławionego przez papieża Jana Pawła II w 1999 roku w Toruniu.

Analiza zachowanego materiału źródłowego pozwala postawić bardzo ciekawą hipotezę dotyczącą związków ks. Stefana z wyborem patrona przyszłego kościoła parafialnego na Wrzosach. Odwołajmy się do listu ordynariusza chełmińskiego biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego z 1 grudnia 1937 roku do pierwszego duszpasterza na Wrzosach ks. Leona Dzieńszysa:

Wzywam X. Kuratusa, aby mi doniósł odwrotnie, pod jakim wezwaniem poświęcony jest tamtejszy kościół. Jeżeli nie ma patrona kościoła, możeby nadać kościołowi jako patrona św. Antoniego⁵.

Szczęśliwie zachowała się odpowiedź ks. L. Dzieńszysa, którą zamieścił u dołu listu biskupa, czytamy w niej:

Jak najuprzejmiej donoszę, że dnia 30 XI b.r. wysłałem pocztówkę do ks. Kapelana donosząc, że kościoła jeszcze w Wrzosach nie ma, a dla mającego się budować podałem, jak Jego Ekscelencja Najprzewielebniejszy Ksiądz Ordynariusz w piśmie z dnia 1 XII b.r. zaznaczył, św. Antoniego jako patrona kościoła⁶.

Wydaje się, że wymieniony anonimowo w liście ksiądz kapelan to prawdopodobnie postać ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego.

⁵ W. Miszewski, W. Rozynkowski, *Z dziejów parafii św. Antoniego w Toruniu*, Toruń 2008, s. 20.

⁶ Tamże.

Przypomnijmy, że pełnił on w tym czasie tę posługę u boku biskupa Okoniewskiego. Dekret mianujący go sekretarzem i kapelanem biskupa otrzymał w dniu święceń, czyli 14 marca 1937 roku. Funkcję tę sprawował na pewno, kiedy przepływała korespondencja pomiędzy ks. L. Dzieńszem, a ordynariuszem diecezji. W związku z tym można przyjąć, że to właśnie przez ks. Stefana informował ks. Dzieńsz swojego ordynariusza o wyborze patrona przyszłego obiektu sakralnego na Wrzosach.



Bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski (1913–1945)

Jak wytłumaczyć to pośrednictwo? Kartka skierowana do ks. Stefana nie była oficjalnym pismem składanym na ręce biskupa. Prawdopodobnie miała przygotować grunt pod wskazanie, a następnie wybór przez biskupa Okoniewskiego św. Antoniego na patrona przyszłego kościoła. Ks. Leon docierał do najbliższego otoczenia biskupa, które mogło mieć wpływ na przekonanie pasterza diecezji, że tenże święty będzie odpowiednim patronem dla nowej parafii na Wrzosach.

Przywołana odpowiedź ks. Dzienisza na list ordynariusza diecezji nie pozostawia wątpliwości, kto był inicjatorem obecnego do dzisiaj wezwania na Wrzosach. Wybór patronatu św. Antoniego nad kościołem, a także nad całą parafią, był dziełem pierwszego proboszcza na Wrzosach ks. Leona Dzienisza. Nie znamy motywów wyboru, którymi kierował się duszpasterz. Być może nie bez znaczenia pozostawał fakt, że poprzez tego świętego widać związek Wrzosów z pofranciszkańskim kościołem Mariackim w Toruniu. Nie zapominajmy, że przez przeszło 100 lat kościół ten pełnił wobec mieszkańców Wrzosów funkcję kościoła parafialnego. To z tejże parafii wydzielono nowy ośrodek duszpasterski dla Wrzosów i Barbarki, a św. Antoni Padewski był obok św. Franciszka z Asyżu najbardziej popularnym świętym franciszkańskim. Być może więc w obecności patronatu św. Antoniego należy dostrzec echo dziedzictwa pofranciszkańskiego w tej części obecnego Torunia.

Wróćmy jeszcze do pośrednictwa ks. Stefana w wyborze wezwania. Staje się ono dla nas bardziej zrozumiałe, gdy zauważymy, że ks. Dzienisz i ks. Frelichowski znali się, byli kolegami jeszcze z seminarium. Chociaż dzieliło ich kilka lat różnicy, to spotkali się w seminarium duchownym w Pelplinie. Przypomnijmy, że ks. Leon święcenia kapłańskie otrzymał dnia 19 grudnia 1931 roku. Kilka miesięcy wcześniej, jesienią tegoż roku, próg seminarium przekroczył Stefan Wincenty Frelichowski, który zapewne uczestniczył w święceniach swojego starszego kolegi.

Patrząc na wojenne dzieje obydwu postaci, nie można wykluczyć, że łączyła ich nawet przyjaźń. Niewątpliwie pogłębiła się ona w czasie wojny. Ich wspólna więzienna niedola rozpoczęła się już w Toruniu

w Forcie VII, a następnie trwała przez Stutthof, Sachsenhausen, aż do Dachau. O ks. Leonie i jego rodzinie wspominał ks. Stefan w korespondencji obozowej, którą wysyłał z Dachau.

Drugi wątek związków ks. Stefana z parafią na Wrzosach dotyczy życia sakramentalnego. W zachowanej, założonej już przed wojną, księdze chrztów pod datą 17 września 1939 roku spotykamy podpis ks. Stefana. Udzielił on sakramentu chrztu świętego Elżbiecie Marii. Z zapisu w rubrykach, który uczynił ks. Stefan, dowiadujemy się, że nowo ochrzczona urodziła się 7 września. Jej rodzicami byli mieszkańcy Wrzosów, Franciszek Marcinkowski oraz Elżbieta Maria z domu Elzner.

Jak wytłumaczyć obecność ks. Stefana w tym miejscu? Zapewne od końca sierpnia nie było już w parafii ks. Leona Dzienisza. Z wcześniejszych zapisów metrykalnych wiemy, że ostatniego sakramentu chrztu św. udzielił on dnia 20 sierpnia. Prawdopodobnie krótko po tej dacie opuścił parafię i udał się z posługą jako kapelan do gromadzących się wojsk pod Grudziądem. Wydaje się, że podczas jego nieobecności posługę duszpasterską na Wrzosach sprawowali księża z parafii Mariackiej, pośród których był ks. Stefan.

Wybrana literatura przedmiotu

- ◆ Fankidejski Jakub, *Obrazy i cudowne miejsca w dzisiejszej diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1880.
- ◆ Jarosz Stefania, *Barbarka – miejsce letniego wypoczynku mieszkańców Torunia*, [w:] *Święta Barbara i Barbarka*, pod red. Waldemara Rozykowskiego, Wojciecha Miszewskiego, Toruń 2005, s. 119–126.
- ◆ Jezierski Paweł, *Barbarka od XVI do XIX wieku*, [w:] *Święta Barbara i Barbarka*, pod red. Waldemara Rozykowskiego, Wojciecha Miszewskiego, Toruń 2005, s. 63–118.
- ◆ Józwiak Sławomir, *Powstanie i rozwój struktury administracyjno-terytorialnej zakonu krzyżackiego na Kujawach i w ziemi chełmińskiej w latach 1246–1343*, Toruń 1997.

- ◆ Kruszelnicka Janina, *Dwie gotyckie figury św. Barbary w kaplicy w Barbarce pod Toruniem*, [w:] *Święta Barbara i Barbarka*, pod red. Waldemara Rozyńskiego, Wojciecha Miszewskiego, Toruń 2005, s. 23–62.
- ◆ Miszewski Wojciech, Rozyński Waldemar, *Z dziejów parafii św. Antoniego w Toruniu*, Toruń 2008.
- ◆ Rozyński Waldemar, *Barbarka. O historii, tradycji i pamięci*, Toruń 2018.
- ◆ Rozyński Waldemar, *Św. Barbara i Barbarka – wokół początków kultu świętej męczennicy*, [w:] *Święta Barbara i Barbarka*, pod red. Waldemara Rozyńskiego, Wojciecha Miszewskiego, Toruń 2005, s. 9–21.

Sylvia Grochowina

Barbarka jako jedno z miejsc niemieckich zbrodni na Pomorzu Gdańskim w 1939 roku

„Umieściłeś mnie w dole głębokim, w ciemnościach, w przepaści” (Ps 88 [87], 7). Ileż razy ten okrzyk bólu wyrывał się z serc milionów mężczyzn i kobiet, którzy od 1 września 1939 roku do końca lata 1945 roku doświadczyli jednej z najbardziej niszczycielskich i najbardziej nieludzkich tragedii w naszych dziejach! [...] mamy obowiązek przypomnieć sobie w obliczu Boga te tragiczne fakty, by uczcić pamięć zmarłych i okazać współczucie wszystkim, którym ów bezmiar okrucieństwa zadał rany na duszy i ciele, i aby całkowicie przebaczyć krzywdy.

[Fragment listu apostołskiego Jana Pawła II z okazji 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej, 27 sierpnia 1989 roku]

Do wybuchu II wojny światowej słowo „Barbarka” kojarzyło się mieszkańcom Torunia i okolic z wypoczynkiem i rekreacją. W tej leśnej osadzie, położonej w północno-wschodniej części Torunia, w odległości około 13 km od centrum miasta, funkcjonowały liczne restauracje i kawiarnie, a szlaki spacerowe prezentowały walory okolicznych lasów. Tymczasem w pierwszych miesiącach II wojny światowej ten podtoruński las stał się jednym z wielu miejsc masowych egzekucji Polaków na Pomorzu Gdańskim, gdzie skala zbrodni była ogromna

i w ciągu czterech pierwszych miesięcy niemieckiej okupacji, czyli w okresie od września do grudnia 1939 roku w wyniku planowej polityki eksterminacyjnej zginęło około 30 tysięcy osób (w tym samym czasie w obrębie pozostałych ziem polskich wcielonych do Trzeciej Rzeszy zginęło 12 tysięcy osób, tj. około 10 tysięcy w Wielkopolsce i około 2 tysiące na Górnym Śląsku).

Geneza zbrodni

Jesienią 1939 roku najbardziej charakterystyczną cechą niemieckiej okupacji na Pomorzu Gdańskim była masowa eksterminacja ludności, a zwłaszcza polskiej inteligencji. Działania te wpisywały się w koncepcję tzw. polityki narodowościowej, zakładającej całkowite zniemczenie ziem polskich wcielonych do Trzeciej Rzeszy, wśród których było również Pomorze Gdańskie. W opinii niemieckiego okupanta polska inteligencja nie nadawała się do germanizacji, ponieważ stanowiła główną ostoję polskości i patriotyzmu. Należy podkreślić, że w żadnym okupowanym przez Niemcy kraju Europy likwidacja inteligencji nie osiągnęła takich rozmiarów jak w Polsce. Niemiecki plan eliminacji tzw. polskiej warstwy przywódczej (*polnische Führerschicht*) został przygotowany na szczeblu władz centralnych Trzeciej Rzeszy jeszcze przed agresją na Polskę. Świadczy o tym chociażby konferencja w Obersalzbergu, która odbyła się 22 sierpnia 1939 roku. Hitler spotkał się wówczas z najwyższymi dowódcami Wehrmachtu i określił cele wojny z Polską. Stwierdził on, że celem wojny z Polską jest nie tylko zajęcie jej terytorium, ale przede wszystkim natychmiastowe unicestwienie przeciwnika i jednocześnie zalecił „Prześladowania aż do całkowitej zagłady”. Bezpośrednio w kontekście Pomorza Gdańskiego można wskazać, że gdański gauleiter NSDAP Albert Forster – który od 5 września 1939 roku był szefem administracji cywilnej w Okręgu Wojskowym Prusy Zachodnie (*Militärbezirk Westpreussen*), a w październiku 1939 roku, po zniesieniu administracji wojskowej i ustanowieniu administracji cywilnej został namiestnikiem Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy

Zachodnie (*Reichsgau Danzig-Westpreussen*) – już w swoich pierwszych tajnych instrukcjach dla administracji cywilnej z września 1939 roku ogłosił, że należy „uchwycić i internować wiodących polskich intelektualistów, do których zaliczam szczególnie nauczycieli, księży, wszystkie osoby z wyższym wykształceniem i ewentualnie kupców”⁷.

Okupant niemiecki maskował akcję eksterminacyjną za pomocą takich haseł, jak: *Intelligenzaktion* (akcja inteligencja), *Säuberungsaktion* (akcja oczyszczania) czy *politische Flurbereinigung* (polityczne oczyszczanie korytarza). W odniesieniu do tego pierwszego terminu, czyli „akcja inteligencja”, który jest najbardziej popularny, trzeba podkreślić, że chociaż akcją eksterminacyjną objęto w pierwszej kolejności polską inteligencję, to jednak w masowych egzekucjach na Pomorzu Gdańskim ginęli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, tzn. ci, których okupant zakwalifikował do tzw. warstwy przywódczej narodu polskiego i często nie były to osoby z wyższym wykształceniem, co zwykle utożsamia się z pojęciem „inteligencji”. Tak było również w podtoruńskim lesie Barbarka, gdzie w okresie od 28 października 1939 roku (wtedy przeprowadzono pierwszą egzekucję) do 6 grudnia 1939 roku (wówczas odbyła się prawdopodobnie ostatnia egzekucja) zginęło co najmniej 600 Polaków. Obecnie znane są nazwiska 298 ofiar Barbarki (w tym 15 kobiet) i w tej grupie najliczniejszą grupę zawodową stanowili rolnicy (91), którzy zazwyczaj pełnili jakieś funkcje w administracji samorządowej, np. sołtysi, wójtowie. W dalszej kolejności wymienić należy robotników (58), rzemieślników (36), nauczycieli (36), kolejarzy (17 osób) i pracowników umysłowych (15 osób) – zob. aneks.

Jeszcze przed agresją na Polskę działające na terenie Pomorza Gdańskiego niemieckie służby wywiadowcze, przy wsparciu niemieckich placówek dyplomatycznych i miejscowej ludności niemieckiej, sporządzały listy Polaków uznanych za szczególnie niebezpiecznych dla Trzeciej Rzeszy. Tzw. *Sonderfahndungsbuch Polen*, czyli „Specjalna

⁷ J. Sziling, *Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim*, Toruń 1989, s. 48.

księga gończa dla Polski” zawierała dane osobowe obywateli Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska, których ze względu na postawę i dotychczasową działalność, zwłaszcza polityczną i społeczną, należało w pierwszym rządzie aresztować i w możliwie krótkim czasie zlikwidować. Za szczególne „przestępstwo” uznano przynależność do Polskiego Związku Zachodniego (PZZ), który w latach 1921–1933 działał pod nazwą Związek Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ) i próbował przeciwdziałać niemieckim dążeniom rewizjonistycznym oraz antypolskiej propagandzie, m.in. poprzez aktywność informacyjną, naukowo-wydawniczą, kulturalno-oświatową uświadamiając społeczeństwu skalę zagrożenia ze strony Niemiec.

Wykonawcy zbrodni

W początkowym okresie okupacji, plany eksterminacyjne realizowały grupy operacyjne policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes*), które wkroczyły do Polski za oddziałami Wehrmachtu. Utworzono je jeszcze przed wybuchem wojny w ramach „Operacji Tannenberg” (*Unternehmen Tannenberg*), mającej na celu przede wszystkim fizyczne unicestwienie polskich elit intelektualnych. Na Pomorzu Gdańskim przy 3. Armii niemieckiej działała Einsatzgruppe V dowodzona przez SS-Standartenführera Ernsta Damzoga, a przy 4. Armii niemieckiej – Einsatzgruppe IV, dowodzona przez SS-Brigadeführera Lothara Beutla. Wprawdzie między 15 września a 20 września 1939 roku opuściły one Pomorze Gdańskie, ale 12 września 1939 roku dla Okręgu Wojskowego Prusy Zachodnie utworzono w Gdańsku Einsatzkommando 16 (EK 16), którego członkowie dopuścili się szeregu zbrodni na mieszkańcach Pomorza. Poza tym na północnych obszarach Pomorza Gdańskiego, do grudnia 1939 roku zadania eksterminacyjne aktywnie realizowała specjalna jednostka policyjna, a mianowicie Oddział Wartowniczo-Szturmowy SS dowodzony przez SS-Sturmbannführera Kurta Eimanna (*SS-Wachsturmbann Eimann*), utworzony rozporządzeniem Senatu Wolnego Miasta Gdańska z 3 lipca 1939 roku.

Od końca listopada 1939 roku zadanie „unieszkodliwiania” polskich warstw przywódczych kontynuowały stałe placówki Gestapo oraz policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa. Poza tymi siłami kluczową rolę w działaniach eksterminacyjnych odegrała policyjna formacja *Völkischer Selbstschutz* (Samoobrona Niemców Etnicznych). Dnia 20 września 1939 roku Reichsführer SS i szef policji niemieckiej Heinrich Himmler zlecił szefowi Urzędu Uzupełnień SS Gottlobowi Bergerowi zorganizowanie Selbstschutzu na zajętych terenach polskich, a 7 października 1939 roku wydał tymczasowe wytyczne w sprawie powołania Selbstschutzu w Polsce. Oficjalnie celem tej organizacji była ochrona mniejszości niemieckiej oraz zapewnienie ładu i porządku, lecz w rzeczywistości stała się ona głównym narzędziem eksterminacji tzw. elementów niepożądanych.

Zanim jeszcze doszło do formalnego powołania Selbstschutzu, Niemcy mieszkający w Polsce na własną rękę tworzyli różne formacje o charakterze policyjnym (porządkowym). W Toruniu, już dzień po zajęciu miasta przez wojska niemieckie, czyli 8 września 1939 roku, z inicjatywy miejscowego Niemca Rudolfa Preussa, który był właścicielem drukarni przy ul. Rabiańskiej, powstała tzw. *Hilfspolizei* – Policja Pomocnicza. Po utworzeniu Selbstschutzu członkowie *Hilfspolizei* zasilili szeregi tej nowej formacji. W okupowanej Polsce utworzono trzy okręgi Selbstschutzu, a Pomorze Gdańskie należało do III Okręgu Północnego, który powszechnie nazywano Selbstschutz Westpreussen, pod dowództwem SS-Oberführera Ludolfa von Alvenslebena. Okręgi dzieliły się na inspektoraty, a każdy inspektorat obejmował po kilka powiatów. W skład organizacji powiatowej wchodziły placówki miejscowe (*Orte*). Miasto Toruń wraz z powiatami: chełmińskim, grudziądzkim, lipnowskim, toruńskim i wąbrzeskim stało się częścią II Inspektoratu Selbstschutzu, którym dowodził SS-Standardenführer Ludolf Jakob von Alvensleben, bratanek dowódcy północnego okręgu Selbstschutzu. Siedzibą II Inspektoratu Selbstschutzu był majątek w Płutowie w powiecie chełmińskim. Funkcję dowódcy Selbstschutzu na miasto Toruń i na powiat toruński objął przybyły z Gdańska SS-Sturmabführer Helmuth Kurt Zaporowicz, syn toruńskiego

urzędnika prokuratury sprzed I wojny światowej, który w grudniu 1939 roku przyjął panieńskie nazwisko matki Goerz. Z kolei inicjator utworzenia Hilfspolizei Rudolf Preuss został Stadtführerem, czyli kierował w mieście Toruniu placówką miejscową Selbstschutzu tzw. Orte. Do Selbstschutzu przyjmowano niemieckich mężczyzn w wieku 17–45 lat. Członkowie tej formacji nie byli umundurowani, ale większość z nich nosiła na lewym ramieniu opaskę z napisem „Selbstschutz”. Funkcjonariusze Selbstschutzu ze szczególnym okrucieństwem i często z własnej inicjatywy mordowali Polaków, nierzadko własnych sąsiadów. Według informacji, którą R. Preuss przekazał komisarzycznemu radcy miejskiemu w Toruniu w piśmie z 20 października 1939 roku, do toruńskiego Selbstschutzu należało 256 Niemców.

Warto podkreślić, że w rozkręceniu spirali przemocy na Pomorzu Gdańskim, istotną rolę odegrała nazistowska propaganda, której nośnikiem była m.in. niemiecka prasa. W toruńskim dzienniku „Thorner Freiheit”, wydawanym od 20 września 1939 roku, niemal codziennie zamieszczano informacje o rzekomych zbrodniach, jakich Polacy dopuścili się wobec mieszkającej na Pomorzu Gdańskim ludności niemieckiej, co miało stanowić zachętę do akcji odwetowej i zarazem było jej usprawiedliwieniem. Rozpoczęło się swoiste „polowanie” na Polaków. W dniu 15 października 1939 roku w Toruniu odbył się apel członków Selbstschutzu z miasta i powiatu z udziałem szefa II Inspektoratu Selbstschutzu SS-Standartenführera Ludolfa Jakoba von Alvenslebena, który następująco sprecyzował stojące przed nimi zadania:

Nigdy nie zapomnimy krzywd, które zostały nam wyrządzone na tej przastarej niemieckiej ziemi. Takie czyny mógł popełnić tylko ten, kto należy do niższej rasy [...]. Jeżeli wy, moi ludzie z Selbstschutzu, jesteście mężczyznami, to żadnemu Polakowi w tym niemieckim mieście nie przyjdzie więcej na myśl, żeby mówić po polsku. Teraz jesteście tutaj narodem panów. Miękkością i słabością nigdy jeszcze niczego nie zbudowano. Chodzi o to, żeby znowu zakotwiczyć tutaj niemieckość i dlatego oczekuję od was – jak również oczekuje tego od was Adolf Hitler – żebyście byli wprawdzie zdyscyplinowani, ale twarde jak stal Kruppa [...].

Musicie być bezlitośni i usunąć wszystko, co nie jest niemieckie i co mogłoby zakłócać postępy w procesie odbudowy. Musicie również być świadomi tego, że [...] to polska inteligencja podszczywała do tej wojny. To właśnie wśród niej znajdują się duchowi podżegacze do tej wojny⁸.

W Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie Selbstschutz działał do 26 listopada 1939 roku, bo wtedy został formalnie rozwiązany, a liczył wówczas około 38 tysięcy członków. W Toruniu ostatni apel Selbstschutzu odbył się 7 grudnia 1939 roku. Po rozwiązaniu Selbstschutzu, wielu jego członków zasiliło szeregi policji.

Mechanizm zbrodni

Do pierwszych aresztowań Polaków w Toruniu i powiecie doszło już w dniach 8–9 września 1939 roku. Do końca września 1939 roku aresztowano przynajmniej trzysta osób i osadzono je w przedwojennym więzieniu przy ul. Piekary 53 (*Bäckergasse 53*), nazywanym potocznie „okrągłakiem” ze względu na charakterystyczny kształt rotundy. Było to działanie zgodne z zaleceniami Alberta Forstera, który w jednej z pierwszych tajnych wytycznych w sprawie postępowania na zajętych przez wojska niemieckie terenach Prus Zachodnich sugerował:

Zaleca się, o ile to jeszcze nie nastąpiło, ujęcie większej liczby zakładników, aby rozstrzelać ich natychmiast po ujawnieniu jakichkolwiek podstępnych akcji Polaków przeciwko Niemcom. Doradza się także, by ogłosić rozstrzelanie owych zakładników celem odstraszenia innych Polaków [...]. Wszystkim moim pełnomocnikom zalecam szczególnie raz jeszcze, aby postępowali bezwzględnie wobec Polaków [...]. Okazywanie łagodności nie ma żadnego sensu⁹.

Wrześniowe aresztowania miały charakter dosyć chaotyczny i przypadkowy, a ich wykonawcą byli głównie funkcjonariusze Gestapo i wojsko. Cel tego prewencyjnego działania sprowadzał się

⁸ „Thorner Freiheit”, nr 23 z 16 października 1939 roku, s. 3.

⁹ J. Sziling, op. cit., s. 50.

do zastraszenia Polaków i spacyfikowania ewentualnych prób oporu wobec nowej, okupacyjnej władzy. Większość zatrzymanych Polaków traktowano jak zakładników, których należało natychmiast rozstrzelać, gdyby doszło do jakichkolwiek wystąpień ze strony ludności polskiej. Część więźniów wkrótce zwolniono, ale w październiku 1939 roku wielu z nich aresztowano ponownie.

Planowa, masowa akcja aresztowania polskiej inteligencji odbyła się w Toruniu w dniach od 17 października do 21 października 1939 roku. Rozkaz do jej realizacji wydał 16 października 1939 roku komendant policji ochronnej (*Schutzpolizei*, Schupo) Dreier. W wyznaczonym terminie siły policyjno-wojskowe (w tym Selbstschutz), w całym mieście podzielonym na sektory pokrywające się z poszczególnymi dzielnicami, przeprowadziły rewizje domowe pod pretekstem szukania „broni, amunicji, aparatów radiowych, przedmiotów skradzionych oraz kradzionego mienia armii”¹⁰ i jednocześnie aresztowano Polaków, których nazwiska widniały na sporządzonych wcześniej listach osób uznanych za „elementy niepewne politycznie”, a tym samym stanowiące zagrożenie dla Trzeciej Rzeszy. Akcję aresztowań zorganizowano równoległe wśród mieszkańców powiatu toruńskiego. Aresztowania Polaków kontynuowano także w listopadzie 1939 roku, m.in. nauczycieli z toruńskich szkół władze niemieckie wezwały na obowiązkową „konferencję” zorganizowaną w siedzibie Gestapo przy ul. Bydgoskiej i po przybyciu na miejsce spotkania zostali oni natychmiast aresztowani.

Wszystkich zatrzymanych Polaków, w sumie około 1200 osób, wśród których byli m.in. nauczyciele, księża, urzędnicy, rolnicy, kolejarze, pracownicy wymiaru sprawiedliwości, lekarze, przewieziono samochodami do toruńskiego Fortu VII. W tej pruskiej fortecy z 2 połowy XIX wieku, położonej nieco na obrzeżach miasta u zbiegu ulic Polnej i Szosy Okrężnej, władze wojskowe wspólnie z Gestapo zorganizowały obóz dla internowanych osób cywilnych (*Zivilinternierun-*

¹⁰ S. Grochowina, K. Kącka, *Polityka niemieckich władz okupacyjnych na Pomorzu Gdańskim. Dokumentacja wybranych problemów*, Toruń 2018, s. 144.

gslager). Od końca października 1939 roku do stycznia 1940 roku funkcję komendanta administracyjnego Fortu VII pełnił Karl Friedrich Strauss, który przed wojną prowadził w Toruniu warsztat stolarski, a po zajęciu miasta przez wojsko niemieckie został członkiem Hilfspolizei, a następnie Selbstschutzu. Według relacji byłych więźniów Fortu VII, to właśnie Strauss był ich największym oprawcą.

Panujące w Forcie VII warunki bytowe urągły ludzkiej godności. W ciasnych celach przeznaczonych dla około dwunastu–siedemnastu osób, przebywało nawet do pięćdziesięciu więźniów. Dla tzw. najcięższych przestępców była przeznaczona ciemnica, czyli niewielka izba w najniższej kondygnacji fortu, pozbawiona okien, z cementową podłogą. We wnętrzu fortu panował stały zmrok. Dzielne wyżywienie każdego więźnia wyglądało zazwyczaj następująco: na śniadanie i kolację – kubek czarnej kawy i niewielki kawałek ciemnego, suchego chleba, a na obiad beztłuszczowa zupa z pęczaku i małej ilości ziemniaków lub zupa z brukwi, co oczywiście nie zaspokajało podstawowych potrzeb organizmu. Fatalne warunki higieniczno-sanitarne sprzyjały epidemii wszawicy i świerzbu, a odwszawianie przeprowadzone przez władze Fortu VII w końcu grudnia 1939 roku wielu więźniów przypłaciło utratą zdrowia lub życia. Nieodłączny element przesłuchań stanowiło bicie i tortury, co często prowadziło do trwałego kalectwa, a nawet śmierci więźniów. Na domiar złego więźniowie nieustannie narażeni byli na szykany ze strony więziennej załogi.

O losie uwięzionych w Forcie VII Polaków decydowała specjalna komisja kwalifikacyjna z udziałem funkcjonariuszy Gestapo, służby bezpieczeństwa oraz Selbstschutzu, a przewodniczył jej Karl Friedrich Strauss. Na podstawie przeprowadzonych przesłuchań posegregowała ona więźniów na trzy grupy: Polacy przeznaczeni na rozstrzelanie (około 600 osób), Polacy mający zostać wywiezieni do obozu Stutthof koło Gdańska i Polacy przeznaczeni do zwolnienia, ale zwolnienie z Fortu VII szło zwykle w parze z nakazem wysiedlenia więźnia wraz z rodziną na teren Generalnego Gubernatorstwa. Skazanych na śmierć odseparowywano od pozostałych i umieszczano w celi nr 12, którą więźniowie nazywali celą śmierci (*Todeszelle*).

Kryte brezentem ciężarówki ze skazańcami, eskortowanymi przez uzbrojonych funkcjonariuszy Selbstschutzu, opuszczały Fort VII zwykle w późnych godzinach wieczornych lub we wczesnych godzinach rannych, a miejscem docelowym był podtoruński las Barbarka. Przed wywiezieniem z Fortu VII więźniom odbierano wszystkie dokumenty i kosztowności, m.in. pierścionki, obrączki, zegarki, łańcuszki oraz kazano im zdjąć odzież wierzchnią, którą następnie sortowano i przekazywano na potrzeby Narodowosocjalistycznej Opieki Społecznej (*Nationalsozialistische Volkswohlfahrt*, NSV). Teren egzekucji ochraniało komando wartownicze dbające o to, by osoby postronne nie przebywały w pobliżu miejsca zbrodni i żeby żaden z więźniów nie uciekł. Rozstrzeliwań dokonywało komando egzekucyjne złożone w większości z funkcjonariuszy SS z Torunia, Bydgoszczy lub Gdańska, do którego włączano miejscowych policjantów i członków Selbstschutzu. Ofiary, w grupach 10–15-osobowych, ustawiano nad wykopanymi uprzednio dołami, bądź kazano im klękać. Do kopania dołów kierowano innych więźniów Fortu VII i im również kazano zasypywać mogiły z ciałami zamordowanych. Członkowie komanda egzekucyjnego stawali zwykle w odległości 5–10 metrów od ofiary, a następnie na rozkaz dowódcy komanda oddawali strzał w głowę lub w pierś i ofiary wpadały bezpośrednio do dołu. Po salwie, dowódca dobijał z własnej broni osoby, które zostały ranione. Zasypane, zrównane z ziemią mogiły maskowano przysypując je igliwem i sadząc na nich małe drzewka. Pierwsza egzekucja w podtoruńskim lesie Barbarka odbyła się w sobotę 28 października 1939 roku i tego dnia z Fortu VII wywieziono około 130 Polaków, a ostatnia prawdopodobnie 6 grudnia 1939 roku i rozstrzelano wówczas sześciu Polaków w odwecie za napad na członka SA, której na Wrzosach dokonały nieznane osoby. Na Barbarce Niemcy rozstrzelali w sumie około 600 Polaków.

W styczniu 1940 roku obóz dla internowanych osób cywilnych w Forcie VII został zlikwidowany. Większość przebywających w nim jeszcze wówczas Polaków (około 100–200 osób), dnia 8 stycznia 1940 roku skierowano do obozu w miejscowości Stutthof (Sztutowo), który powstał 2 września 1939 roku jako obóz internowanych jeńców

cywilnych (*Zivilgefangenenlager Stutthof*), a od 7 stycznia 1942 roku miał status obozu koncentracyjnego (*Konzentrationslager Stutthof*, KL Stutthof). Pozostałych więźniów Fortu VII zamknięto w „okrągłaku” i w Forcie VIII przy ul. Okrężnej.

Zacieranie śladów zbrodni

Dziełem przypadku nie było zapewne to, że w listopadzie 1939 roku specjalny samochód wiozący do Gdańska archiwum Selbstschutzu, został ostrzelany przez tzw. nieznanymi sprawców i stanął w płomieniach, a wszystkie akta spłonęły... Poza tym egzekucje Polaków odbywały się zazwyczaj bez jakiegokolwiek, nawet podstawowej dokumentacji. Ciała ofiar zakopywano zwykle na miejscu egzekucji. W ten sposób obszar okupowanej przez Niemców Polski pokrył się zbiorowymi mogiłami, wypełnionymi zwłokami setek, a nawet dziesiątków tysięcy ofiar.

Na początku 1942 roku, po załamaniu się ofensywy niemieckiej na terenie ZSRR, Niemcy uruchomili ściśle tajną „Akcję 1005” (jej kryptonim pochodzi od numeru akt w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy). Zakopane w masowych mogiłach zwłoki ofiar, będące najczęściej w stanie daleko posuniętego rozkładu, odkopywano, układano na stosach i palono. Koordynację akcji zacierania śladów zbrodni powierzono SS-Standartenführerowi Paulowi Blobelowi, który do stycznia 1942 roku był kierownikiem Einsatzkommando 4a w Einsatzgruppe C i na swoim koncie miał m.in. masakrę ludności żydowskiej w Babim Jarze (koniec września 1941 roku).

W 1944 roku Niemcy powrócili do podtoruńskiego lasu Barbarka, odkopali masowe mogiły i spalili zwłoki pomordowanych Polaków. Wstęp do lasu był wówczas zakazany pod groźbą kary śmierci.

Odkrycie zbrodni

Po wojnie, podczas oględzin miejsca zbrodni na Barbarce, które w dniu 24 września 1945 roku przeprowadził toruński sędzia grodzki Marian Wilewski w obecności wójta gminy Lulkowo Edmun-

da Drajewskiego, odkryto pięć masowych mogił, a tylko w jednej z nich o rozmiarach około 15 metrów długości i około 3 metrów szerokości zachowały się ciała ułożone w trzech warstwach (prawdopodobnie Niemcy przeoczyli tę mogiłę, kiedy w 1944 roku w pośpiechu palili ciała Polaków zamordowanych w 1939 roku). Na drzewach rosnących w bezpośrednim sąsiedztwie mogił znajdowały się ślady kul. Nieopodal masowych mogił znaleziono również miejsce okrągłego kształtu, o średnicy sześciu metrów – to pozostałości po palenisku, w którym Niemcy w 1944 roku obrócili w popiół ciała Polaków rozstrzelanych w okresie od października do grudnia 1939 roku.

Dnia 19 października 1946 roku przeprowadzono prace ekshumacyjne na Barbarce i z masowej mogiły wydobyto 87 zwłok ofiar. Wszystkie wydobyte ciała miały przestrzelone czaszki lub piersi, a w jamie grobu znaleziono także łuski od naboju karabinowych. Ciała wydobyte z masowej mogiły na Barbarce złożono do specjalnie przygotowanych trumien i pochowano na Cmentarzu Komunalnym nr 2 im. Ofiar II Wojny Światowej przy ul. Grudziądzkiej w Toruniu. Spośród 87 ciał zidentyfikowano zaledwie trzynaście osób, tj. jedenastu mężczyzn: Wincentego Białeckiego (ur. 1895, pracownik PKP), Józefa Dekowskiego (ur. 1903, pracownik cegielni), Ludwika Dziukowskiego (ur. 1896, pracownik Poczty Polskiej), Kazimierza Jędrzejewskiego (ur. 1921, uczeń ślusarski), Albina Mądraszewskiego (ur. 1914, pracownik cegielni), Jana Pfitznera (ur. 1907, elektromonter), Wojciecha Pomykajczyka (ur. 1902, pracownik PKP), Jana Urbańskiego (ur. 1908, rolnik), Leona Warszawskiego (ur. 1896, kupiec), Jana Wąchałę (ojca, ur. 1889, rolnik), Jana Wąchałę (syna, ur. 1919, rolnik) oraz dwie kobiety: Stanisławę Jaworską (ur. 1902, nauczycielka) i Marię Gabrielewicz (współwłaścicielka restauracji).

Większość ofiar podtoruńskiego lasu Barbarka pozostaje bezimienna, co pokazuje, jak niewiele wciąż wiemy o tej zbrodni. W miejscu tym okupant niemiecki rozstrzelał około 600 Polaków, a dotychczas znane są nazwiska 298 ofiar [zob. aneks]. Byli to mieszkańcy Torunia (81), Chełmży (32), Brzezki (13), Grębocina (10), Skąpe-

go (10), Skłudzewa (10), Złotorii (10), Gostkowa (9), Zelgna (9), Grzywny (8), Brzozy (7), Czarnowa (7), Kamionek (6), Łubianki (6), Toporzyska (6) i innych miejscowości powiatu toruńskiego.

Odpowiedzialność za zbrodnię

Każda zbrodnia ma nie tylko swoje miejsce i ofiary, lecz także ma sprawców. Przeraża i zarazem oburza fakt, że po II wojnie światowej niewielu sprawców zbrodni, przede wszystkim funkcjonariuszy Selbstschutzu, zostało postawionych w stan oskarżenia, a jeżeli już tak się stało, to wymiar sprawiedliwości okazał się wobec nich niezwykle łaskawy i często byli uniewinniani bądź orzekano wobec nich łagodne wyroki, zupełnie nieadekwatne do popełnionych zbrodni. Sztandarowym tego przykładem jest proces Karla Friedricha Straussa, który w okresie od końca października 1939 roku do stycznia 1940 roku pełnił funkcję komendanta administracyjnego toruńskiego Fortu VII, gdzie funkcjonował tzw. obóz dla internowanych osób cywilnych (*Zivilinternierungslager*). Jego proces odbył się przed sądem przysięgłych w zachodniobermberskiej dzielnicy Moabit i trwał – z przerwami – od 4 do 27 czerwca 1969 roku. Akt oskarżenia zarzucał Straussowi, że:

W okresie od września do końca listopada 1939 roku w Toruniu (Polska) [...] jako członek Selbstschutzu [...] współuczestniczył w pięciu egzekucjach co najmniej osiemdziesięciu polskich jeńców wojennych, zarządzonych i zorganizowanych przez SS-Sturmabführera, trzykrotnie jako członek komanda zabezpieczającego i dwukrotnie jako strzelec, przy czym działał on z zemsty na ludności polskiej i akceptował to, że zabójstwa miały zdziesiątkować polską warstwę przywódczą¹¹.

Świadcami w procesie Straussa byli w większości dawni członkowie Selbstschutzu, którzy – rzecz jasna – zeznawali na korzyść oskar-

¹¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. DS 52/67, fotokopia wyroku w sprawie K. F. Straussa z 27 czerwca 1969 roku.

zonego. Obciążających Straussa zeznań księży Kazimierza Klewicza i Jana Klinkosza, byłych więźniów toruńskiego Fortu VII, nie potraktowano z należytą starannością. Sam Strauss, podobnie jak inni zbrodniarze, wypierał się stawianych mu zarzutów i umniejszał własną winę przez zrzucanie odpowiedzialności na swoich bezpośrednich przełożonych. Twierdził także, że organizował pomoc żywnościową dla więźniów Fortu VII, a podczas egzekucji starał się celować do drzew w lesie, a nie do ludzi. Dnia 27 czerwca 1969 roku sąd ogłosił wyrok uniewinniający w sprawie Straussa i w jego uzasadnieniu stwierdzono, że Strauss mordował na rozkaz, a nie z własnej inicjatywy, a niewykonanie rozkazu groziło mu utratą życia. Proces Straussa był szeroko komentowany na łamach pomorskiej prasy i słusznie uznano go za farsę. Po ogłoszeniu wyroku w sprawie Straussa, do redakcji „Gazety Pomorskiej” napłynęły liczne listy od byłych więźniów toruńskiego Fortu VII z głosami sprzeciwu oraz żądaniem rewizji procesu, ale ostatecznie do tego nie doszło...

Nie przeprowadzono postępowania karnego przeciwko szefowi Selbstschutzu na Pomorzu Gdańskim SS-Oberführerowi Ludolfowi von Alvenslebenowi, który po wojnie uciekł do Ameryki Południowej. Zmarł w Argentynie 1 kwietnia 1970 roku jako majątny i szanowany obywatel...

Za niemieckie zbrodnie popełnione na Pomorzu Gdańskim odpowiedzialność ponieśli jedynie namiestnik i gauleiter Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie Albert Forster oraz wyższy dowódca SS i policji na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1943 SS-Obergruppenführer Richard Hildebrandt, których polski wymiar sprawiedliwości skazał na karę śmierci.

Upamiętnienie zbrodni.

Barbarka jako miejsce pamięci narodowej

Niemal natychmiast po zakończeniu II wojny światowej na masowych mogiłach w lesie Barbarka okoliczna ludność postawiała krzyże z tabliczkami informującymi, że w tych miejscach Niemcy zamordowali

Polaków, a Barbarka uzyskała wkrótce status: „Miejsce Pamięci Narodowej. Miejsce Kaźni Ofiar Hitleryzmu”. Z czasem na Barbarce – przede wszystkim za sprawą rodzin rozstrzelanych tutaj Polaków i lokalnych społeczności – pojawiły się różne formy upamiętniania ofiar niemieckiej zbrodni, np.: głaz z wykutą inskrypcją: „Zamordowanym i zamęczonym przez hitlerowców nauczycielom miasta i powiatu toruńskiego – harcerze miasta i powiatu 1939–1969”, a także symboliczne, indywidualne mogiły, m.in.: Ludwika Dziukowskiego (ur. 1896, pracownik Poczty Polskiej), Franciszka Litkiewicza (ur. 1889, nauczyciel i kierownik szkoły), Antoniego Michalaka (ur. 1885, funkcjonariusz Policji Państwowej), Józefa Padykuły (ur. 1895, rolnik), Adama Rokickiego (ur. 1878, rolnik), Leona Szymańskiego (ur. 1892, inżynier – agronom), Franciszka Wiencka (ur. 1889, mistrz introliigatorski) oraz jego synów Henryka (ur. 1919, student) i Czesława (ur. 1921, maturzysta), Antoniego Wiśniewskiego (ur. 1903, robotnik), Władysława Wiśniewskiego (ur. 1917, robotnik rolny), Edwarda Włośniewskiego (ur. 1906, nauczyciel i kierownik szkoły).

Pretekstem do rewitalizacji miejsca pamięci na Barbarce stała się 70. rocznica wybuchu II wojny światowej. Dnia 28 października 2009 roku, w 70. rocznicę pierwszej egzekucji Polaków na Barbarce, odsłonięto bardzo wymowny pomnik ku czci pomordowanych, autorstwa Mariana Molendy z Opola. Duża, ponadtrzymetrowa, granitowa rzeźba przedstawia klęczącego mężczyznę ze spuszczoną głową, skrzepowanymi za plecami rękoma i z przestrzeloną piersią, który jest pochylony w charakterystyczny sposób, tak jakby po egzekucji wpadał wprost do grobu. Na bokach cokołu wykuto nazwiska ustalonych dotychczas ofiar zbrodni na Barbarce. Przy tym symbolicznym pomniku na Barbarce corocznie w ostatnią niedzielę października odbywają się uroczystości religijno-patriotyczne upamiętniające zbrodnię, do której doszło w tym miejscu w pierwszych miesiącach II wojny światowej.

Warto też wspomnieć o Festiwalu Pamięci Barbarka 39', który od 2016 roku organizuje toruńska Fundacja Archipelag Inicjatyw. Celem

tego przedsięwzięcia, na które składają się różne wydarzenia kulturalne, jest przypomnienie o zbrodni dokonanej przez Niemców w podtoruńskim lesie Barbarka.

Materialne formy upamiętniania ofiar niemieckich zbrodni są ważne, ale nie najważniejsze. Najważniejsza jest ludzka pamięć. Nam wszystkim nie wolno zapomnieć, że Barbarka to szczególny punkt na mapie Torunia. Musi być ona rozpoznawalna nie tylko jako leśny kompleks z atrakcyjnymi warunkami przyrodniczymi, sprzyjającymi odpoczynkowi i rekreacji, ale nade wszystko jako miejsce tragicznej śmierci co najmniej 600. Polaków z Torunia i okolic w pierwszych miesiącach II wojny światowej. Regularne i trwałe upowszechnianie wiedzy o zbrodni popełnionej w tym miejscu przez Niemców to nasz obowiązek. Musimy go wypełnić, przede wszystkim ze względu na ofiary, którym trzeba oddać należny hołd i szacunek. Poza tym odchodzi pokolenie świadków zbrodni, więc konieczne jest edukowanie kolejnych pokoleń, by stały się one nośnikami pamięci o tragedii, która rozegrała się na Barbarce od października do grudnia 1939 roku.

Głos świadków zbrodni¹²

1. Ks. Józef Bigus, 16 sierpnia 1968 roku

Dnia 19 października 1939 roku, będąc wikariuszem przy kościele Chrystusa Króla w Toruniu, zostałem aresztowany przez członków Selbstschutzu i osadzony w Forcie VII. Aresztowanie nastąpiło w następujących okolicznościach: w godzinach przedpołudniowych na plebanię przybyło dwóch członków Selbstschutzu, mieli z sobą listę i pytali o proboszcza i trzech wikariu-

¹² Cytowane w niniejszej części dokumenty pochodzą ze zbiorów Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Są to fragmenty zeznań złożonych przez świadków podczas śledztwa przeprowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy – Delegatura w Toruniu w sprawie zbrodni popełnionych przez Niemców w 1939 roku w podtoruńskim lesie Barbarka: sygn. Ok – By Ds. 52/67.

szy. Była to prawdopodobnie lista z dawniejszych czasów, gdy w probostwie tym było jeszcze trzech wikariuszy. W czasie, gdy przyszli do plebanii, było dwóch wikariuszy i jeden kleryk. Po sprawdzeniu nazwisk, kleryka jako nie będącego na liście zwolnili. Natomiast proboszcza Pawła Gogę, wikarego Franciszka Roskwitalskiego i mnie aresztowano i doprowadzono do Fortu VII. Nazwisk osób, które nas aresztowały, nie znałem. Po przybyciu do fortu stwierdziłem, że było tam bardzo dużo osób aresztowanych, tzw. inteligencji. Byli księża z parafii św. Jakuba, św. Jana, Panny Maryi i innych kościołów. Prócz tego byli nauczyciele, adwokaci, a nawet uczniowie szkół średnich z Torunia i okolicy. Z adwokatów pamiętam, że był Mielcarek i Ossowski, innych natomiast po długim upływie czasu nie pamiętam. Jeżeli się rozchodzi o traktowanie aresztowanych, to było okropne. Byliśmy stłoczeni w celach, gdyż było nas po trzydziestu i więcej, nie było żadnych warunków do higieny, wskutek czego nastąpiła wszawica, bili, wyzywali, stosowano ćwiczenia karne, wykonywanie bezmyślnych robót. Wśród dozorców więziennych zapamiętałem jednego o nazwisku Strauss, który z przybyciem Niemców przejął dużą stolarnię w pobliżu kościoła Panny Marii. Właściwy właściciel tej stolarni – nazwiska już teraz nie pamiętam – został również aresztowany i przebywał w forcie. Z osób straconych w tym czasie przypominam sobie księdza Romana Gdańca, któremu zarzucano, że żołnierzom polskim rozdawał medaliki w czasie wojny. Ile osób zostało straconych nie jestem w stanie powiedzieć, gdyż osoby przeznaczone na rozstrzelanie były zabierane do osobnych pomieszczeń, tam ich przesłuchiwano i rozbierano do naga, a następnie samochodami krytymi wywożono poza obręb fortu. Na podstawie pozostawionych ubrań domyślaliśmy się, że osoby zakończyły życie [...]. Mnie z Torunia wywieziono około 10 stycznia 1940 roku do Nowego Portu, a następnie przebywałem kolejno w obozach pracy w Stutthofie, Sachsenhausen i Dachau. Zostałem uwolniony dopiero dnia 29 kwietnia 1945 roku.

2. Kazimierz Frąckowski, lekarz, 5 lipca 1968 roku

Samochodami ciężarowymi, pod eskortą wartowników SS, zostaliśmy odwiezieni do Fortu VII za Toruń i tam rozmieszczeni w żołnierskich izbach, zmienionych na cele więzienne. Wyposażeniem cel była stoma (sieczka),

bartóg i piec. Masyw fortu zbudowany w kształcie odwróconej litery „T”, leżał w głębokiej kotlinie, otoczony fosą, obrzeżoną z jednej strony murem samego fortu, z drugiej zaś murem wysokim na 6–7 metrów. Z lewej i z prawej strony ramion fortu znajdowały się koszary, przy czym najniższa kondygnacja znajdowała się w ziemi a piętro tak usytuowano, że okna równały się z ziemią – na wysokości ulicy, od której wejście odgradzały dwie żelazne bramy. Na frontowej ścianie fortu widniał napis „Fort VII Friedrich der Grosse”, a przez niego przeświecający napis „Fort Kościuski”. Wnętrze fortu ze względu na charakter budowy i przeznaczenie było ciemne (stały zmrok), jedynie w celach na pierwszym piętrze było światło dzienne [...]. Socjalny skład współwięźniów był bardzo różnorodny. Byli wśród nich lekarze, adwokaci, rzemieślnicy, kupcy, robotnicy, pracownicy umysłowi – wśród nich duża liczba nauczycieli, ziemianie, sędziowie, księża z Torunia, okolic Torunia, Golubia, Dobrzynia, studenci i uczniowie szkół. Pierwsze pożywienie od czasu aresztowania otrzymaliśmy 13 października 1939 roku, z kuchni w forcie, na które składały się kawa czarna i kromka suchego chleba, obiad – rzadziutki pęczak. Na „kolację” podano czarną kawę. Posiłki wydawane były w bardzo skąpych porcjach, gdyż brak było jakichkolwiek naczyń – menażek, kubków czy talerzy. Strawę pobierano zatem w stare puszki po konserwach i tym podobne utensylia znalezione w forcie, jeśli nie zostały zabrane przy „filcowaniu” w toku rejestracji i przesłuchań. Cele mogły pomieścić normalnie 15–20 osób. Stan obłożenia w każdej z nich SS-mani zwiększali upychając do 40., a w niektórych do 50. osób. Spożywanie zatem jedzenia, sen, czy chociażby wypoczynek w nocy, nawet na siedząco w tych warunkach był prawie niemożliwy, zaś opuszczenie celi groziło zastrzeleniem przez wartownika [...]. Którejś nocy w połowie listopada, wychodząc do ustępu, zostałem zmalretowany przez pilnującego Selbstschutza nazwiskiem Wiese, przezywanego przez więźniów „kiepurą” i skopany okutymi obcasami butów i zawleczony do ciemnicy o cementowej podłodze polewanej wodą [...]. Stale nowi więźniowie przywożeni do fortu z łapanek i aresztowań, zapelniali cele więzienne sukcesywnie – tak, że pod koniec października stan obłożenia fortu więźniami był bliski 1000 osób. Na cały ten stan, w miejscu ustępowym przypadło jedynie 10 oczek ustępo-

wych. Przy zdarzających się biegunkach u niektórych więźniów, ilość ta była co najmniej niewystarczająca, a brak wody do splukiwania ekskrementów powodował fetor nie do zniesienia. Do czyszczenia ustępów wyznaczył komendant fortu Strauss księżę i dwóch Żydów (właściciele młyna z Lubicza) [...]. Likwidacja zaczęła się już 28 października 1939 roku (sobota), przy czym wyczytanych po nazwisku z poszczególnych cel więźniów izolowano natychmiast, pozbawiając wszystkich rzeczy prywatnych, umieszczono w wolnym skrzydle fortu pod strażą SS i Selbstschutzu. Więźniów tych wywożono zakrytymi samochodami – chłodniami firmy Jaugsch – Bacon – Export pod eskortą Selbstschutzu. Pierwszy transport liczył ogółem 130 więźniów, wywożonych grupami co 30 minut z fortu [...]. W pierwszych dniach stycznia 1940 roku rozeszła się w forcie wiadomość [...], że przygotowuje się transport do obozu koncentracyjnego. Dnia 8 stycznia 1940 roku rano wywieziono z Fortu VII prawie wszystkich więźniów samochodami ciężarowymi na przybrzeże Wisły. Przez Wisłę zamarznąłą przeszliśmy pieszo na dworzec kolejowy (Toruń Główny) i załadowano nas do wagonów osobowych. Po kilkugodzinnym oczekiwaniu w nieopalonych wagonach, bez ciepłej odzieży, przewiezieni zostaliśmy do Gdańska, stamtąd do Nowego Portu na noc i następnego dnia do obozu koncentracyjnego do Stutthofu (10 stycznia 1940 roku).

3. Alina Kasprzykowska, nauczycielka, 11 kwietnia 1969 roku

W chwili wybuchu wojny pracowałam w Toruniu w szkolnictwie. Dnia 8 listopada 1939 roku otrzymali kierownicy szkół w Toruniu rozkaz Gestapo zawiadomienia członków swego grona pedagogicznego o obowiązku stawienia się na „konferencję”, odbyć się mającą dnia 10 listopada 1939 roku o godzinie 9.00 w siedzibie Gestapo przy ul. Bydgoskiej. Oznaczonego dnia ci nauczyciele, którzy nie zdołali zbiec, stawili się – grupa była dość liczna, około 50 osób. Z miejsca odczytano nam rozkaz aresztowania. Po zwolnieniu sześciu nauczycieli, którzy przedstawili dowody pochodzenia niemieckiego, zawieziono nas do Fortu VII, gdzie wprowadzono nas do celi, w której jedynym urządzeniem był niewielki stół i kilka ławek, a na podłodze pod ścianami leżała jednocentymetrowa warstwa stratowanej, brudnej słomy

[...]. W izbach koszarowych [Fortu VII] na wół ciemnych, przeznaczonych dla szesnastu żołnierzy, przebywało 50 do 60 osób. Pod ścianami leżał pas słomy grubości około 1 cm, a tak wąski, że gdy położyliśmy się, sięgał nam zaledwie do kolan. Spałyśmy na niczym nie przykrytej słomie w ubraniach, za przykrycie służyły płaszcze. Część uwięzionych z braku miejsca spała siedząc, reszta mogła leżeć tylko na boku. Wyżywienie było bardzo złe: śniadanie – kubek czarnej kawy i ciemny chleb, obiad – zupa z pęczaku bez tłuszczu z odrobiną ziemniaków, czasem zamiast pęczaku dawano brukiew. Kolacja – czarna kawa, suchy chleb. Początkowo były trzy cele kobiece: nauczycielek, Żydówek i zawodowo uprawiających nierząd. Nauczycielek nie bito, Żydówki były bite stale (bardzo szybko je gdzieś wywieziono), a tą ostatnią grupę rozstrzelano [...]. Nauczycielek, jak wspomniałam nie bito, ale dręczono nas w okropny sposób [...]. Dnia 27 grudnia 1939 roku zarządzono odwyszawienie fortu, dezynfekcję i mycie cel oraz kąpiel więźniów w łaźni wojskowej. W nocy rozpoczęto przewóz więźniów do łaźni wojskowej. Tu kazano rozebrać się całkowicie i oddać ubranie do odwyszawienia. Następnie zupełnie obnażone musiałyśmy przejść przez dużą salę, w której oprócz dozorującego nas Selbstschutzu było sporo żołnierzy. Wszystkie okna sali od zewnątrz też były wypełnione żołnierzami. Z łaźni wróciłyśmy do mokrej i zimnej celi, a myte ściany i podłoga pokryte były cienką warstewką lodu. W dniu 10 stycznia 1940 roku opuściłyśmy Fort VII – przewieziono nas do Gdańska. Mężczyzn osadzono w obozie, nas w liczbie 14 kobiet wsadzono do więzienia, skąd zwolniona zostałam z marca 1940 roku.

4. Walenty Kluska, rolnik, 19 marca 1969 roku

W dniu 7 czy też 8 września 1939 roku zgłosiłem się do pracy w leśnictwie Barbarka, chcąc w ten sposób uniknąć wywiezienia mnie na prace przymusowe do Niemiec. Pracując na terenie leśnictwa Barbarka przy wyrębie drzewa, usłyszałem w niektórych dniach, przeważnie w godzinach popołudniowych odgłosy strzałów, a nawet krzyki i śpiewy. Mieliśmy nawet wrażenie, że były to śpiewy kościelne („Kto się w opiekę”), lecz nie mieliśmy żadnych podejrzeń, raczej sądziliśmy, że wojsko przeprowadza w tym leśnie ćwiczenia. Kiedy to miało miejsce, tego dokładnie podać nie mogę, było

to w każdym razie w październiku lub listopadzie 1939 roku. Pewnego dnia, gdy byłem w drodze do pracy, spotkałem przechodzącego człowieka – mężczyznę, który rozstargniony i przełknięty pytał o drogę do Chętniży. Na moje zapytanie, dlaczego idzie bocznymi drogami, odpowiedział nam – przekonawszy się, że jesteśmy Polakami – że w dniu poprzednim zabrano go wraz z innymi Polakami z Fortu VII (razem było ich 40) i wywieziono do lasu Barbarka, że on wraz z innym Polakiem zdążył uciec z miejsca egzekucji i się oddalić. Towarzysz jego został jednak w czasie ucieczki zabity. Nazwiska swego nam nie podał. Dopiero po tym spotkaniu przekonaliśmy się, że na Barbarce miały miejsce egzekucje, o czym świadczyły strzały, które poprzednio słyszeliśmy i uważaliśmy jako ćwiczenia wojskowe. Kilka dni po tym spotkaniu minęły mnie, gdy wracaliśmy około godziny między 15.00 a 17.00 z pracy, trzykrotnie dwa samochody ciężarowe, jeden przykryty plandeką, a drugi odkryty w szczycie wozu. W tym wozie zauważyłem umundurowanych osobników. Co się dalej stało, nie wiem, bo szliśmy do domu. Samochody te minęły nas w odstępach trzy- względnie czterodniowych. Byliśmy przekonani, że wożą ludzi na rozstrzelanie. Następnego dnia, pracując w sąsiedztwie oddziału 24, szukaliśmy śladów rozstrzałów. Wówczas zauważyliśmy pokaleczone od strzałów drzewa. W tych miejscach szukaliśmy mogił i też rzeczywiście natknęliśmy się na świeżo zamaskowane mogiły, zrównane z ziemią, na których posadzono nawet małe drzewka. Lekko odkopując ziemię natknęliśmy się na trupy, które leżały na głębokości 30–40 cm [...]. Pewnego razu – również w listopadzie 1939 roku – przyjechałem za wcześnie do pracy do lasu Barbarki. Mogło to być i w październiku 1939 roku. Zbierając w lesie grzyby, widziałem, jak przyjechał samochód osobowy, z którego wysiadło sześciu mężczyzn z łopatami, w towarzystwie dwóch strażników z karabinami na ramieniu. Mężczyźni ci pod dozorem strażników wykopali dół, po czym wszyscy wsiedli do samochodu i odjechali. W tym momencie nadjechały dwa samochody ciężarowe, z jednego wysiadło sześciu mężczyzn w ubraniach cywilnych, a z drugiego wysiadło sześciu umundurowanych osobników. Ustawiono ich twarzą do grobu, po czym umundurowani oddali w ich kierunku strzały, tak że wpadli wprost do grobu. Miało miejsce jeszcze dobijanie ofiar; widziałem bowiem,

że oddawano strzały do grobu z pistoletu. Po egzekucji strażacy zasypali mogiłę, resztę ziemi, która nie pomieściła się w mogile, załadowali na samochód. Mogiłę następnie zamaskowano w ten sposób, że rozsypano igliwie i wsadzono małe drzewka, które znajdowały się w pobliżu. Całe to zdarzenie obserwowałem z ukrycia za krzakami, z odległości około 70 do 80 metrów. Nie uciekałem dalej, bo się bałem, że będą do mnie strzelać, gdy mnie zauważą.

5. Franciszek Komar, mgr inż. rolnictwa, 26 czerwca 1968 roku

Ja zostałem zatrzymany w mieszkaniu w dniu 17 października 1939 roku. Po przejściu mostu przed fortem zostałem wprowadzony do sali, w której przy długim stole siedziało 10–12 cywilnych Niemców, którzy po wymienieniu mojego nazwiska szukali je w spisie, broszurach i w maszynopisach. Gdy padła odpowiedź negatywna, jeden z Gestapo krzyknął „i” (interniert) i zostałem odprowadzony do celi, w której było już kilku aresztowanych [...]. Z końcem października każdy więzień musiał sporządzić w języku niemieckim krótki życiorys z podaniem danych: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, data i miejsce urodzenia, zawód i miejsce pracy, rodzaj pracy społecznej, przynależność do organizacji społecznych i politycznych. Siedzenie bez ruchu w ciemnych i zimnych celach wpływało ujemnie na stan zdrowia, zaczęły występować przeziębienia, katary i grypy [...]. W Forcie VII urzędowała komisja wyroków śmierci (Mordkommission), do której oprócz członków Gestapo wchodziłi rozpoznani przez uwięzionych następujący Volksdeutsche z Torunia: bracia Heyer – właściciele sklepu z porcelaną, bracia Wallis – właściciele sklepu z artykułami piśmiennymi, Kohnert – adwokat, Bechmann – prezes Landbundu w Toruniu oraz również Strauss, jako komendant Fortu VII. Warunki przebywania w Forcie VII były ciężkie i przygnębiające [...]. W celach dużo czasu poświęcano na dociekanie, jaki los może przynieść dzień jutrzejszy. W każdej chwili można było spodziewać się w celi wizyty Wehrmachtu lub Gestapo. Na krzyk „Achtung” (baczność) obowiązywało szybkie powstanie z legowisk, przyjęcie postawy na baczność i meldowanie stanu obecnych przez starszego izby [...]. Na podstawie posiadanych życiorysów cywilni ze sądu i funkcjonariusze Gestapo rozpo-

częli przesłuchiwanie uwięzionych. W tym celu w sali na parterze ustawiono stoły i założono kartoteki. Była to siedziba Mordkommission i izba przesłuchiwań. Tutaj kwalifikowano i segregowano Polaków: do likwidacji w Barbarce, do wywiezienia do obozu koncentracyjnego lub do zwolnienia. Niektórzy więźniowie byli przesłuchiwani po kilka razy. W miesiącu listopadzie 1939 roku wykonywano wyroki śmierci na więźniach w każdą środę tygodnia, wywożąc ofiary w białym do lasu w Barbarce na rozstrzelanie. Według pamięci i kalendarza z 1939 roku egzekucje w lesie w Barbarce odbywały się w każdą środę listopada i objęły około 340 osób: środa 8 listopada – 42 osoby, środa 15 listopada – około 65 osób, środa 22 listopada – około 75 osób, środa 29 listopada – około 150 osób. Nadto odbyła się nadzwyczajna egzekucja 6 zakładników wziętych z Fortu VII w dniu 6 grudnia 1939 roku [...]. W listopadzie i w grudniu 1939 roku co kilka dni przenoszono więźniów z celi do celi około północy, wśród krzyków i wyzwisk, mieszając ludzi nieznanym sobie i obcych. Było to zakłócenie spokoju i dokuczenie, gdyż przechodząc do innej celi i na nieznaną legowisko, z reguły trafiało się na zakurzone i zawieszoną sieczkę. Zawieszenie w połowie grudnia osiągnęło stan szczytowy – tak że Gestapo postanowiło przeprowadzić odkażenie i wymycie pomieszczeń Fortu VII i kąpiel więźniów w łaźni wojskowej i dezynfekcję [...]. W dniu 10 stycznia 1940 roku z Fortu VII wywieziono około 180 więźniów do obozu koncentracyjnego w Stutthofie [...]. W dniu 22 stycznia 1940 roku rozpoczęto zwalnianie niektórych więźniów, zwalniana około 50 osób dziennie. Ja zostałem zwolniony 24 stycznia.

6. Edward Stefanowicz, właściciel zakładu graficznego przy ul. Bażyńskich, 22 czerwca 1968 roku

Dnia 17 października 1939 roku miała miejsce wielka łapanka na terenie miasta Torunia, w której brali udział funkcjonariusze policji niemieckiej oraz członkowie tzw. Selbstschutzu. Członkowie Selbstschutzu rekrutowali się z miejscowych Niemców, a nosili ubrania cywilne z zieloną opaską na rękę. Patrol policyjny zjawił się w moim mieszkaniu i po przeprowadzeniu rewizji domowej wyprowadzono mnie na ulicę Studzienną, gdzie czekał na sprowadzonych aresztantów samochód ciężarowy. Następnie zbiorowo zawie-

ziono nas do Fortu VII, gdzie znajdowała się już większa ilość Polaków, aresztowanych w czasie tej łapanki. Przytrzymanych Polaków skierowano do komisji urzędującej przy długim stole w wejściu do Fortu VII. Komisja składała się z umundurowanych Niemców oraz członków Selbstschutzu. Wśród członków komisji poznałem jedynie niejakiego Heyera, kupca miejscowego oraz Wallisa, który również był kupcem i zamieszkiwał w Toruniu. Imion ich podać nie mogę. Każdy z aresztowanych stawał przed tą komisją, która sprawdzała w jakiś księgach, czy nazwisko doprowadzonego tam figuruje. Po tych wstępnych czynnościach skierowano aresztowanych do cel [...]. Początkowo Fort VII był pod nadzorem wojska, lecz już po kilku dniach władzę nad fortem objął Selbstschutz [...]. Wiem, że jakiś czas po aresztowaniu – trudno mi dzisiaj z powodu upływu dłuższego okresu czasu podać bliższe terminy – wywoływano z cel różnych więźniów, których następnie wyprowadzono, lecz – jak ogólnie opowiadano – wywieziono ich na Barbarkę, gdzie ich rozstrzelano. Po każdym wywołaniu, a następnie wywiezieniu aresztantów poza tereny fortu, zauważyliśmy w pewnym pomieszczeniu służącym za składnicę, różne ubrania i w ogóle odzież pozostawioną przez wywiezionych [...]. W Forcie VII przebywałem do 13 grudnia 1939 roku, po czym po wypuszczeniu mnie zostałem z całą rodziną wysiedlony na teren Generalnej Guberni.

7. Jan Szyc, nauczyciel, 13 sierpnia 1968 roku

W Toruniu zamieszkuję już od 1922 roku, pełniąc aż do wybuchu wojny funkcję nauczyciela gimnazjum w Toruniu. W dniu 17 października 1939 roku zjawili się w moim mieszkaniu w godzinach rannych dwóch uzbrojonych ludzi: jeden w ubraniu cywilnym z zieloną opaską na ramieniu – członek Selbstschutzu i drugi w mundurze wojskowym – SS-man. Gdy żona moja, przeczuwając coś złego, dała mi emaliowaną menażkę i byżkę, jeden z nich powiedział: „To mu nie jest potrzebne, jest wezwany do magistratu i za 15 minut wróci”. Następnie zaprowadzili mnie na Stary Rynek na miejsce zbiórki. Gdy zebrano się około dziesięciu osób, załadowano nas do samochodu ciężarowego, obsadzonego przez kilku uzbrojonych ludzi i zawieziono nas do Fortu VII, gdzie umieszczono nas w dużej izbie na

parterze. Byliśmy pierwszym transportem ulokowanym w Forcie VII. Co jakiś czas przybywały nowe grupy przyszłych więźniów, a pod wieczór było już chyba kilkaset osób – przeważnie inteligencja. Pomieszczenie, w którym nas ulokowano, nie miało żadnych sprzętów, nie było na czym usiąść i trzeba było od rana do wieczora stać. Dopiero po południu dostaliśmy po kawałku suchego, czarnego chleba i nic poza tym tego dnia. Przez pierwsze kilka dni Fort VII był pod władzą i zarządem wojska – był to okres względnie spokojny. Dopiero po zmianie Wehrmachtu na Selbstschutz nastąpiły bardzo ciężkie dni. Przekonałem się, że skład Selbstschutzu został starannie dobrany z elementów kryminalnych, sadystów itp. Ich szefem był Strauss, a pomocnikami byli Wiese i wielu innych, których nazwisko nie znałem, względnie zapomniałem [...]. Początkowo byliśmy wszyscy rozmieszczeni w kilkunastu izbach w różnych kondygnacjach, mnie przypadła izba w najniższej kondygnacji podziemia. Stan osobowy izb nie był stały, co pewien czas odbywały się przeprowadzki i reorganizacja – ludzi mieszano. Pewnego razu podzielono więźniów według zawodów i tak powstały izby: nauczycieli, księży, urzędników, młodzieży itp. Trwało to krótko. Już po kilku dniach zaczęto wobec nas stosować metody dokuczenia i prześladowania. Zaczęło się od zakazów jak palenia papierosów, wychodzenia do ustępu tylko w pewnych godzinach, a nie w miarę potrzeby itp. oraz od bicia po twarzy, które stawało się coraz powszechniejsze. W pierwszych dniach urządzono w Forcie VII pomieszczenie (salę), gdzie odbywała swoje posiedzenia tzw. komisja kwalifikacyjna. Składała się ona z osób cywilnych i umundurowanych, w tym kilku znanych kupców z Torunia. Tu odbywały się wszelkiego rodzaju badania, jak przesłuchiwanie dotyczące personaliów i poprzedniej działalności więźniów, rewizje połączone często z biciem, wydawanie wyroków, szczególnie wyroków śmierci – no i trzeba przyznać – czasem i zwolnienia. Zdaje mi się, że było to w listopadzie 1939 roku – odbyło się kilka posiedzeń, na których zostały wydane masowe wyroki śmierci. Odbywało się to – według wiadomości zebranych przez nasze czujki – w sposób następujący: niespodziewanie danego dnia rano około godziny 5.00 – alarm. Na korytarzach, przy izbach – ostre pogotowie. Jeden z członków Selbstschutzu wchodził do niektórych izb z listą w ręku, odczytywał nazwiska więźniów, którzy mieli się ubrać, spakować swe

rzeczy i wyjść na korytarz. Mieli oni być rzekomo zwolnieni lub odesłani do innego obozu (metoda psychicznego dręczenia). Tymczasem kazano im udać się do sali przesłuchiwań i po raz ostatni stanąć przed komisją. Potem kazano im się rozebrać i następnie włożyć przygotowane już ubranie papierowe. Wreszcie zostali załadowani do dużych i krytych samochodów ciężarowych firmy Jaugsch i wywiezieni w nieznane, a właściwie do lasów Barbarki, na rozstrzelanie [...]. Najbardziej makabrycznym zakątkiem w Forcie VII była ciemnica przeznaczona na krótkie przechowywanie „najcięższych przestępców”. Była to niewielka izba w ciemnym kącie korytarza, bez okien, z cementową podłogą w najniższej kondygnacji. Drzwi miała drewniane – zdaje się z szerokimi szparami – zawsze zamknięte na masywną kłódkę. Do tej izby wrzucano wprost okaleczone i zbite do nieprzytomności ciała więźniów. Trzymali ich tam w ciemności, na zimnej cementowej podłodze (bez stomy) i o głodzie. Potem ich gdzieś wywozili.

ANEKS¹³

Wykaz nr 1.

Polacy zamordowani w lasach Barbarki jesienią 1939 roku

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
1	Adamczak Jan	1884	nauczyciel	Wymysłowo	Adamczyk
2	Aleksandrak Alojzy	1901	nauczyciel	Brzoza	—
3	Andrzejewski Edward	1920	uczeń	Toruń	—
4	Antonik Stanisław	1899	rolnik	Łubianka	ur. 1889

¹³ Zamieszczone tutaj wykazy pochodzą z publikacji: S. Grochowina, J. Sziling, *Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939)*, Toruń 2009, s. 17–37.

* W tej rubryce podano także inne zapisy danych osobowych występujące w przekazach archiwalnych lub w literaturze.

Wykaz nr 1. Polacy zamordowani... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
5	Anusiak Maksymilian	1903	rzeźnik, kupiec, naczelnik OSP Złotoria	Złotoria	Amusiak, ur. 1905
6	Ast Józef	1894	zegarmistrz, właściciel zakładu zegarmistrzowskiego i radioelektrycznego	Chełmża	—
7	Banach Aleksander	1922	uczeń	Toruń	—
8	Banaszewski Jan	1897	robotnik	Chełmża	Baszanowski, Józef
9	Barczyński Bolesław	1900	mistrz kowalski, właściciel zakładu kowalskiego	Chełmża	Lesław
10	Bartkowiak Antoni	1906	nauczyciel	Grzegorz	—
11	Basarewska Józefa	1887	rolniczka	Mała Nie- szawka	—
12	Basiński	b.d.	pracownik PKP	Bielczyny	—
13	Bączkowski Antoni	1897	nauczyciel i kierownik szkoły	Zelgno	—
14	Berwid Jan	1872	emerytowany nadleśniczy, były inspektor Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu	Skłudzewo	Borwid, Borwit Józef, ur. 1873
15	Bębniata Apoloniusz	1886	nauczyciel i kierownik szkoły	Czarnowo	Bembniata, Apolinariusz
16	Białecki Wincenty	1895	pracownik PKP	Toruń	—
17	Bijata Józef	1906	rolnik	Skłudzewo	Bijała
18	Biskup Władysław	1917	rolnik	Skłudzewo	—
19	Błażejowski Feliks	1897	pracownik PKP	Brzoza	—
20	Błażejowski Henryk	1899	pracownik PKP	Toruń	—
21	Błażejowski Hieronim	b.d.	pracownik PKP	Toruń	—
22	Bogusz Stefan	1879	inżynier Zarządu Dróg Wodnych	Toruń	ur. 1897
23	Boldt Jerzy	1908	sekretarz adwokacki	Chełmża	—
24	Borkowski Bolesław	1900	pracownik PKP	Grębobcin	—
25	Bosiacki Franciszek	1886	urzędnik	Toruń	Bociacki

Wykaz nr 1. Polacy zamordowani... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
26	Brzeski Jan	1867	właściciel warsztatu koszykarskiego, ławnik Zarządu Miejskiego w Chełmży	Chełmża	—
27	Brzeziński Bronisław	b.d.	pracownik PKP	Brzoza	—
28	Buchholz Leon	b.d.	robotnik, członek OSP	Skąpe	Bucholz, Bucholc, Skąpe
29	Chachowski Aleksander	1911	robotnik rolny	Grzywna	—
30	Chachowski Bolesław	1918	robotnik rolny	Grzywna	—
31	Chachowski Franciszek	1921	robotnik rolny	Grzywna	—
32	Chrzanowski Ignacy	1884	rolnik	Skłudzewo	—
33	Cierzniewski Edmund	1895	rolnik	Brzeczka	—
34	Ciesielski Adam	1907	rolnik	Brzeczka	—
35	Cieszyński Franciszek	1885	rolnik, wójt wsi Złotowo	Złotoria	sołtys
36	Cywiński Stanisław	1889	rolnik, radny gminy Turzno	Gostkowo	ur. 1890
37	Czarliński Leon	1899	właściciel majątku, działacz społeczny	Brąchnówko	Lech
38	Czeczpyński Bronisław	1893	pracownik PKP	Brzoza	Czeczpyński
39	Czwojda Józef	1901	leśniczy	Cichoradz	—
40	Czyżak Józef	1897	lekarz	Toruń	—
41	Ćwikliński	b.d.	wójt	Gostkowo	—
42	Dąbrowski Stanisław	b.d.	pracownik PKP	Czerniewice	—
43	Dąbrowski Władysław	1898	nauczyciel i kierownik szkoły w Kaszczorku	Złotoria	—
44	Dehmel Otton	1902	urzędnik	Chełmża	Demel, Otto
45	Dekowski Józef	1903	robotnik, pracownik cegielni	Grębocin	ur. 1904
46	Dembowski	1922	syn rolnika	Brzeczka	—
47	Dobrowolski Tadeusz	1915	rolnik	Brzeczka	—
48	Dolatowski Feliks	1888	nauczyciel	Toruń	—
49	Domachowski Antoni	1872	rolnik	Zelgno	ur. 1871

Wykaz nr 1. Polacy zamordowani... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
50	Donimirski Jan	1888	właściciel majątku, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej	Łysomice	—
51	Drążkowski Ignac	1915	b.d.	Słomowo	—
52	Duszyński Roman	1905	dróżnik	Pieczenia	—
53	Dziukowski Ludwik	1896	pracownik Poczty Polskiej	Świerczynki	—
54	Ewert Franciszek	1890	właściciel warsztatu ślusarskiego	Chełmża	ur. 1892
55	Filcek Leon	1893	nauczyciel i kierownik szkoły, sołtys	Świerczynki	Fliczek
56	Fryc Józef	1898	rolnik	Zelgno	—
57	Gabrylewicz Leon	b.d.	właściciel restauracji „Pod Strzechą”	Toruń	Gabryelowicz
58	Gabrylewicz Maria	b.d.	jak wyżej	Toruń	Gabryelowicz
59	Gaca Jan	1903	spedytor	Toruń	—
60	Gajdus Jerzy	1900	pracownik PKP	Toruń	—
61	Galiński Jan	1891	funkcjonariusz PP	Toruń	—
62	Gdaniec Roman	1901	ksiądz, proboszcz	Czarnowo	—
63	Gliszczyński Zygmunt	1896	pracownik PKP	Toruń	—
64	Głowiński Jan	1896	rolnik	Grabie	—
65	Głowiński Paweł	1900	rolnik, sołtys	Brzezka	ur. 1902
66	Głowczewski Stanisław	1893	ksiądz, proboszcz	Kaszczorek	—
67	Gniewkowski Stefan	1895	mistrz rzeźnicki, ławnik Cechu Rzeźnickiego	Toruń	ur. 1889, 1899
68	Gołaszewski Antoni	1878	rolnik	Grabie	—
69	Gorczyca Stanisław	1895	rolnik	Skłudzewo	—
70	Grabowski Józef	1915	robotnik	Wrzosey	ur. 1913
71	Grabowski Kazimierz	1915	rolnik	Kamionki	—
72	Graczkowski Jan	1892	pracownik PKP	Grębocin	Gruczkowski
73	Grela Wojciech	1891	rolnik	Wielka Zławieś	—

Wykaz nr 1. Polacy zamordowani... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
74	Gruzlewski Bolesław	1883	rolnik	Zelgno	—
75	Gumowski Bolesław	1900	robotnik rolny	Czarnowo	—
76	Helman Stanisław	1922	robotnik	Kąkol	Helmann
77	Jabłoński Adam	1894	robotnik	Chełmża	—
78	Jakubina Albin	1923	syn rolnika	Kaszczorek	ur. 1863
79	Janiszewski Ignacy	1875	mistrz rzeźnicki	Toruń	—
80	Jankowski Leon	1911	robotnik, członek OSP	Skąpe	Skąpe
81	Januszewski Antoni	1914	ksiądz, wikary parafii pw. św. Piotra i Pawła	Toruń	—
82	Jaroszyk Władysław	1907	nauczyciel i kierownik szkoły	Turzno	Jaroszczyk, ur. 1890, 1906
83	Jasiński Władysław	1898	nauczyciel	Gronowo	Franciszek, ur. 1896
84	Jaworska Stanisława	1902	nauczycielka, instruktorka ZHP	Wrzosey	ur. 1903
85	Jaworski Feliks	1906	rolnik	Pigża	—
86	Jaworski Zygmunt	1921	robotnik	Czarnowo	ur. 1902
87	Jeżewska Helena	1911	robotnica	Chełmża	—
88	Jędrzejewski Kazimierz	1921	uczeń ślusarski, członek PW	Toruń	—
89	Jorgensen Jan	1914	robotnik	Wrzosey	Jorgens
90	Kaczmarek	1906	kpt. WP	Toruń	Kaczmarek
91	Kaczorowski Józef	1887	pracownik PKP	Czerniewice	—
92	Kałwa Stefan	1909	nauczyciel	Zelgno	Kława Marian, ur. 1901
93	Kamiński Feliks	1908	ogrodnik	Toruń	Kaiński
94	Kamiński Jan	1900	administrator majątku	Przečno	—
95	Kaniewski Józef	1911	sekretarz gminy	Chełmża	Kaniecki, ur. 1906
96	Karczewski Alfons	b.d.	rolnik	Brzoza	—
97	Karmiński Stanisław	1881	rolnik, kowal, sołtys	Złotoria	Kormiński, Władysław

Wykaz nr 1. Polacy zamordowani... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
98	Kawa Jan	1893	rolnik, sołtys	Gostkowo	ur. 1891
99	Kawałkiewicz Franciszek	1911	kapral WP	Toruń	—
100	Kazaniecki Wiktor	1918	robotnik, członek OSP	Skąpe	Skąpe
101	Kąkłęwski Maksymilian	1902	robotnik	Chełmża	Kąkolewski, ur. 1905
102	Klassen Bernard	1906	pracownik umysłowy, brukarz	Chełmża	Klasen
103	Klimkiewicz Władysław	1920	syn robotnika	Brzezka	ur. 1919
104	Kmieć Władysław	1900	rolnik	Toporzysko	—
105	Komorowski Józef	1890	robotnik	Toruń	—
106	Komowski Norbert	1887	właściciel drogerii	Chełmża	Konowski
107	Konopka Władysław	1922	syn rolnika	Toporzysko	—
108	Kosiński	b.d.	właściciel majątku, dr	Witkowo	—
109	Kostrzębski Władysław	1907	robotnik, radny	Czarnowo	—
110	Kotlarek Jan	1927	syn rolnika	Toruń	—
111	Kowalik Antoni	1877	rolnik, członek OSP	Skąpe	Wacław, Skąpe
112	Kowalik Józef	1922	syn rolnika	Skłudzewo	—
113	Kowalski Jan	1885	funkcjonariusz PP	Toruń	—
114	Kowalski Stanisław	1887	nauczyciel i kierownik szkoły, członek „Strzelca”	Przysiek	—
115	Kozłowski Zygmunt	1903	dzierżawca	Nowawieś	—
116	Koźlikowski Leonard	1911	ogrodnik	Toruń	—
117	Kręgiel Jan	1886	Rolnik	Czarnowo	Kręgiel
118	Kröning Władysław	1886	właściciel majątku, sołtys	Brzoza	Kroening, Krening, Krening
119	Król Jakub	1886	rolnik	Mała Zławieś	—
120	Krupecki Anastazy	1896	właściciel przedsiębiorstwa „Kapelusze i towary krótkie”	Chełmża	Antoni
121	Kryszewski Witold	1893	mgr inż. rolnictwa, były urzędnik Banku Polskiego. Oddział w Toruniu	Toruń	Kryszowski

Wykaz nr 1. Polacy zamordowani... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
122	Kuligowski Jan	1910	robotnik rolny	Ostaszewo	—
123	Kurcz Maksymilian	1899	ogrodnik	Chełmża	—
124	Kwiatkowski Józef	1892	rolnik, sołtys	Otoczyn	ur. 1898
125	Lesiczka Józef	1895	rolnik	Brzezka	Lisieczka, ur. 1896
126	Leszczyńska Jadwiga	1917	b.d.	Brodnica	—
127	Leśniewicz Wiktor	1882	wiceburmistrz, emerytowany inspektor szkolny	Chełmża	—
128	Leśny Roman	1908	okręgowy instruktor oświaty pozaszkolnej, nauczyciel	Toruń	—
129	Lewandowski Bolesław	1897	Rolnik	Brąchnowo	—
130	Lewandowski Jan	1888	stolarz	Toruń	—
131	Lewandowski Zygmunt	1909	robotnik	Chełmża	ur. 1906
132	Lison Czesław	1887	ksiądz, proboszcz	Grabie	Lisoń
133	Litkiewicz Franciszek	1889	nauczyciel i kierownik szkoły, działacz społeczny	Kamionki	—
134	Łysik Stanisław	1889	rolnik	Gostkowo	ur. 1896
135	Maćkowiak Kazimiera	1884	nauczycielka i kierowniczka szkoły w Złotorii	Toruń	Kazimierz
136	Majewski Antoni	1908	robotnik	Bielczyny	—
137	Majewski Karol	1896	urzędnik warzelni, radny, działacz związków zawodowych	Ciechocinek	—
138	Majewski Tadeusz	1896	robotnik	Skąpe	Skepe
139	Marcinkowski Roman	1925	b.d.	Skąpe	Andrzej, Skepe
140	Mateja Alojzy	1909	b.d.	Toruń	—
141	Matuszak Anzelm	b.d.	ogrodnik	Toruń	Maturzak
142	Mądraszewski Albin	1914	robotnik, pracownik cegielni	Grębocin	Mondraszewski, ur. 1912
143	Mądraszewski Leon	1906	rolnik, kupiec	Mała Zławieś	Modrakowski, ur. 1909

Wykaz nr 1. Polacy zamordowani... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
144	Mencel Jan	1915	ksiądz, wikary parafii pw. św. Piotra i Pawła	Toruń	Menzel
145	Michalak Antoni	1885	funkcjonariusz PP	Toruń	ur. 1879
146	Michalski Józef	1890	rolnik	Gostkowo	Michalik
147	Misiaszek Józef	1900	rolnik	Gostkowo	—
148	Monarski Jan	1881	emerytowany nauczyciel, wójt gminy Chełmża-wieś	Chełmża	—
149	Mucha Teresa	1898	właścicielka domu	Toruń	—
150	Murawski Bronisław	1902	rolnik, sołtys	Złotoria	—
151	Nawara	b.d.	syn sołtysa	Grębocin	—
152	Niedziałkowski Ludwik	1891	sekretarz sądowy	Chełmża	ur. 1881
153	Nowaczyk Henryk	1897	właściciel restauracji „Pod Bachusem” i składu wódek, były powstaniec wielkopolski	Toruń	—
154	Nowak Józef	1887	kierownik ekspozytury Urzędu Miasta Torunia na teren jego lewobrzeżnej części, działacz społeczny	Toruń	ur. 1893
155	Nowicki Franciszek	b.d.	robotnik	Brzezka	—
156	Nozdrzykowski Alojzy	1916	uczeń fryzjerski	Grębocin	—
157	Oleś Ignacy	1887	rolnik	Łubianka	—
158	Olszewski Benedykt	1903	nauczyciel	Toruń	—
159	Olszewski Bronisław	1905	mistrz piekarski, właściciel piekarni	Toruń	—
160	Olszewski Franciszek	1888	kołodziej	Kowróż	mistrz piekarski
161	Olszewski Władysław	1919	uczeń	Toruń	ur. 1918
162	Orcholski Mieczysław	1911	b.d.	Toruń	—
163	Ormass Alfons	b.d.	właściciel majątku Kietbasin	Chełmża	—
164	Ossowski Paweł	1878	adwokat, dr praw, pierwszy starosta chełmiński, senator RP	Toruń	—
165	Ośliżło Józef	1907	nauczyciel	Chełmża	—

Wykaz nr 1. Polacy zamordowani... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
166	Owsianowski Witold	1900	nauczyciel i kierownik szkoły	Rogówko	—
167	Padykuła Józef	1895	rolnik, radny	Łubianka	ur. 1855
168	Palacz Zofia	1905	krawcowa	Brzezka	ur. 1908
169	Palenica Wanda	1902	nauczycielka, działaczka harcerska	Kamionki	Pelcówna, Pelc
170	Papierkiewicz Teodor	1919	syn rolnika	Złоторia	Papierkiewicz
171	Pasek Józef	1913	robotnik	Rzęczkowo	Pask, ur. 1912
172	Pasternacki Antoni	1899	były podoficer WP, pracownik Zarządu Dróg Wodnych	Toruń	—
173	Pawlak Szymon	1881	b.d.	Toruń	—
174	Pawski Franciszek	1910	kołodziej, właściciel warsztatu	Rzęczkowo	—
175	Pfytzner Jan	1907	robotnik, elektryk	Toruń	Pfytzner
176	Piasecki Andrzej	1880	rolnik	Grębczin	ur. 1860, 1869
177	Piekalski Jan	1887	rolnik	Grębczin	Piekarski, Józef, ur. 1885
178	Pierchała Józef	1916	robotnik	Toruń	ur. 1921, uczeń
179	Pietrykowski Jan	1918	syn rolnika	Brzoza	Petrykowski
180	Pietrzak Józef	1898	funkcjonariusz PP	Toruń	—
181	Piwoński Franciszek	1902	pracownik PKP	Toruń	—
182	Pliszka Bronisław	1907	nauczyciel	Zelgno	Feliks
183	Płócienniczak Stanisław	1917	syn wóldarza, komendant „Strzelca”	Przeczno	Płuciemniczak, Płócińczak, Płócińczak
184	Pokrywski Wawrzyniec	1886	rolnik	Zelgno	—
185	Polaszek Bronisława	1898	b.d.	Toruń	Bronisław
186	Pomykajczyk Wojciech	1902	pracownik PKP	Łubianka	Pomykajczyk
187	Pronobis Jan	1899	ksiądz, proboszcz	Grębczin	Józef
188	Pröhnke Grzegorz	1885	rolnik	Nowawieś	Prehnke
189	Przyborski	1889	robotnik	Grzywna	ur. 1899

Wykaz nr 1. Polacy zamordowani... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
190	Puszakowski Franciszek	1900	właściciel sklepu, rolnik, sołtys	Silno	ur. 1901
191	Radomski Edward	1904	kupiec	Toruń	—
192	Rauhut Franciszek	1908	rolnik	Lulkowo	—
193	Rejnowski Kazimierz	1906	pracownik PKP	Toruń	Reinowski
194	Reza Józef	1893	rolnik, wójt Turzna	Kamionki	ur. 1892
195	Robaszkiewicz Józef	1921	uczeń ślusarsko-tokarski w „Gazomierzach”, członek PW	Wrzosey	—
196	Rogalski Jan	1909	rolnik, komendant „Strzelca”	Łubianka	—
197	Rokicki Adam	1878	rolnik	Mała Nieszawka	Rosicki, ur. 1887
198	Rosiński	b.d.	pracownik PKP	b.d.	—
199	Rosół Władysław	1921	robotnik, członek OSP	Skałe	Skałe
200	Rożek Władysław	1902	nauczyciel i kierownik szkoły, działacz społeczny	Chełmża – wieś	Rózek
201	Rumatowski	1919	rytownik	Toruń	—
202	Rumiński Dyonizy	1902	rolnik	Wielka Nieszawka	Sumiński Dionizy, ur. 1904
203	Runiewicz Teofil	1886	robotnik	Toruń	—
204	Rybarkiewicz Leon	1889	robotnik	Toruń	—
205	Rybarkiewicz	1902	kapral WP	Toruń	—
206	Ryński Józef	1893	badacz mięsa	Siemoń	—
207	Sakwiński Franciszek	1894	emerytowany sierżant WP	Chełmża	—
208	Satoła Jan	1906	robotnik	Złotoria	Szatoła, ur. 1908
209	Schmidt Jan	1900	pracownik Poczty Polskiej	Ostaszewo	—
210	Schmidt Mieczysław	1900	kierownik mleczarni, żołnierz rezerwy, zwolniony z niewoli niemieckiej	Toruń	Szmyt
211	Schulz Leon	b.d.	robotnik	Brzeczka	Szulc

Wykaz nr 1. Polacy zamordowani... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
212	Seidler Władysław	b.d.	właścicielka sklepu optycznego	Toruń	Seidlerowa
213	Serafin Józef	1891	podoficer, kierownik elektrowni wojskowej 31 PAL na Podgórzu, rusznikarz	Toruń	—
214	Serocki Władysław	b.d.	mistrz krawiecki	Chełmża	—
215	Serwaczyk Wojciech	1906	robotnik, członek OSP	Kaszczorek	Serwarczyk, ur. 1905
216	Skrzypnik Jan	1876	właściciel restauracji	Toruń	—
217	Smykła Ludwik	1922	rolnik	Skłudzewo	Smykła, Smykała
218	Sobala Józef	1906	nauczyciel, ślusarz	Skłudzewo	Sobela, robotnik
219	Sobierajski Jan	b.d.	robotnik, działacz PPS	Chełmża	Sobieralski
220	Sokołowski Jan	1909	robotnik	Kąkol	—
221	Sowiński Józef	1886	wizytator szkolny	Toruń	—
222	Staszkiwiczowa	1898	właścicielka gospodarstwa rolnego i żona oficera WP	Grębocin	ur. 1895
223	Stefaniak Antoni	b.d.	kowal	Pieczenia	—
224	Stójkowski Jan	1913	rolnik	Popioły	—
225	Strug Wojciech	1922	syn rolnika	Mała Zławieś	Struga
226	Strzyżowski Stanisław	b.d.	adwokat, dr, właściciel kancelarii adwokackiej, członek Rady Miejskiej, prezes Stronnictwa Narodowego	Chełmża	Strzyżewski
227	Styczeń Ignacy	1888	rolnik, prezes OSP, radny gminy Turzno	Gostkowo	—
228	Sysko Romuald	1920	uczeń drukarski	Toruń	Szyska
229	Szczepaniec Józef	1921	syn rolnika	Złоторia	ur. 1918
230	Szczukowski Bronisław	1908	nauczyciel	Gostkowo	—

Wykaz nr 1. Polacy zamordowani... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
231	Szczupak Stanisław	1900	rolnik	Zamek Bierzgłowski	Szczupka
232	Szczygieł Władysław	1897	rolnik, prezes Kółka Rolniczego	Gostkowo	—
233	Szczemański Józef	1878	mistrz rzeźnicki	Toruń	Czczemański
234	Szejna Cecylia	1886	robotnica	Pieczenia	Szajna Henryka, Helena, ur. 1880
235	Szejna Iwan	1877	robotnik	Pieczenia	Szajna, Stanisław
236	Szekliński	b.d.	b.d.	Toruń	—
237	Szeiber Bronisław	1900	robotnik	Skąpe	Schreiber, Szrajber, Józef, Skąpe
238	Szutkowska Stanisława	1901	b.d.	Chelmża	—
239	Szymander	b.d.	b.d.	Brzeczka	—
240	Szymański Leon	1892	inżynier-agronom, właściciel firmy ogrodniczej, współtwórca Polskiego Legionu Bajończyków we Francji, działacz Akcji Katolickiej	Toruń	—
241	Śliwa Jan	1891	rolnik, dzierżawca plebanki	Dźwierzno	—
242	Śmieszny Bernard	1892	rolnik	Rzęczkowo	Smieszny
243	Świtajski Jan	1907	nauczyciel i kierownik szkoły, podporucznik rezerwy, zwolniony z niewoli niemieckiej	Młyniec	Switajski
244	Tarczykowski Jan	1888	właściciel warsztatu tapicersko-dekoracyjnego	Toruń	—
245	Til Jan	1907	robotnik, pracownik cegielni na Rudaku	Brzeczka	Tyl, Thiel, ur. 1906
246	Tomaszewski Mieczysław	1913	rolnik	Skłudzewo	—
247	Tomaszewski Wincenty	1909	rolnik	Zelgno	—
248	Trawicki Stanisław	1896	robotnik	Toruń	—

Wykaz nr 1. Polacy zamordowani... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
249	Trzaska Władysław	1900	rolnik	Toporzysko	Trzask
250	Tułodziecka Helena	1897	żona Bolesława	Zbiczno	—
251	Tułodziecki Bolesław	1899	mistrz rzeźnicki	Zbiczno	—
252	Urbański Jan	1908	rolnik	Brzeczka	—
253	Walkiewicz Stanisław	1887	rolnik	Czarnowo	ur. 1889
254	Warszewski Leon	1896	kupiec, właściciel hurtowni tytoniowej	Chełmża	Warszawski
255	Wawroch Jan	b.d.	b.d.	Skąpe	Skąpe
256	Wawroch Józef	b.d.	robotnik	Skąpe	Skąpe
257	Wąchała Jan	1889	rolnik	Skłudzewo	ur. 1888
258	Wąchała Jan, syn	1919	rolnik	Skłudzewo	—
259	Widarski Alojzy	1918	robotnik	Grzywna	Widawski
260	Wieczorek Konstanty	1898	mistrz ślusarski, właściciel warsztatu siatkarskiego, chorąży Bractwa Kurkowego, radny Podgórze	Toruń	—
261	Wienczek Czesław	1921	maturzysta	Toruń	Więcek
262	Wienczek Franciszek	1889	mistrz introligatorski, działacz społeczny	Toruń	Więcek
263	Wienczek Henryk	1919	student	Toruń	Więcek
264	Wierzchowski Ludwik	1893	fryzjer, prezes Związku Inwalidów Wojennych	Toruń	—
265	Więckowski Stanisław	1909	pracownik cukrowni, księgowy	Chełmża	ur. 1905
266	Wilmanowicz Bernard	1917	robotnik, członek OSP	Złotoria	Wilamowicz, ur. 1920
267	Wilmanowicz Bronisław	1889	robotnik	Złotoria	ur. 1898
268	Wilmanowicz Jan	1920	robotnik, członek OSP	Złotoria	Wilamowicz, ur. 1917, 1919
269	Wilmanowicz Józef	1923	syn rolnika	Kopanino	—
270	Wilmanowicz Zygmunt	1915	robotnik	Toporzysko	Wilamowicz, syn rybaka
271	Winiarski Czesław	1881	kupiec	Łubianka	ur. 1875

Wykaz nr 1. Polacy zamordowani... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi*
272	Wiśniewski Antoni	1903	robotnik	Świerczynki	ur. 1904
273	Wiśniewski Bolesław	1905	pracownik cukrowni, kowal	Chełmża	ur. 1896
274	Wiśniewski Franciszek	1881	robotnik	Toruń	—
275	Wiśniewski Jan	1902	nauczyciel i kierownik szkoły	Toruń	ur. 1907, 1908
276	Wiśniewski Julian	1893	sekretarz miejski	Chełmża	—
277	Wiśniewski Władysław	1917	robotnik rolny	Ostaszewo	—
278	Włostowski Waław	1906	nauczyciel, działacz społeczny	Przeczo	—
279	Włosniewski Edward	1906	nauczyciel i kierownik szkoły	Zajączkowo	Włosniewski
280	Wodniakowski Jan	b.d.	fryzjer	Toruń	Modniakowski
281	Woelk Alojzy	1910	mistrz fryzjerski	Toruń	Woelke
282	Wohlfeil Ernest	1909	ksiądz, wikariusz	Grzywna	—
283	Wojciechowski Edward	1921	uczeń	Toruń	—
284	Wojciechowski	1898	robotnik	Otoczyn	ur. 1896
285	Wolecki Jan	1894	robotnik	Wielka Żławieś	Walecki, Wolski
286	Wróblewski Tomasz	1889	włodarz	Grzywna	Jan
287	Wrzesiński	1920	robotnik	Toruń	—
288	Zagacki Ksawery	1910	robotnik	Kamionki	Żagacki
289	Zagacki Leon	1908	robotnik	Kamionki	Żagacki, Leonard
290	Zamorski Stanisław	1918	syn rolnika	Toporzysko	—
291	Zieliński Antoni	1903	robotnik, pracownik cegielni	Grzywna	—
292	Ziółkowski Mieczysław	1899	urzędnik Dyrekcji Lasów Państwowych	Toruń	—
293	Zuziak Antoni	1884	kupiec	Toruń	—
294	Zych Franciszek	1886	robotnik	Zelgno	ur. 1880, 1885
295	Żmich Franciszek	1907	nauczyciel i kierownik szkoły	Chełmża	—
296	Żuber Władysław	1919	syn rolnika	Toporzysko	Zuber, Żubr
297	Żuchliński Konstanty	1900	emerytowany starszy sierżant WP	Toruń	—
298	Żyła Józef	1884	emerytowany chorąży WP	Toruń	—

Wykaz nr 2

Polacy, których śmierć w lasach Barbarki nie została w pełni udokumentowana

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi
1.	Araczewski	1904	właściciel sklepu rzeźniczego	Toruń	—
2	Cabański Jan	1908	b.d.	Brzezka	—
3	Dąbrowski	b.d.	b.d.	Lubicz	—
4	Donarska Klara	b.d.	b.d.	Chelmża	—
5	Dziarnowski	b.d.	b.d.	Toruń	—
6	Gabor	b.d.	rolnik	Lulkowo	—
7	Gzella Feliks	1899	mistrz rzeźniczy	Toruń	Gzella
8	Jarantowicz Alfons	b.d.	rolnik	Toporzysko	—
9	Jaskólski Henryk	b.d.	nauczyciel	Chelmża	—
10	Jeziorski	b.d.	b.d.	Kąkol	—
11	Jopek	b.d.	b.d.	Chelmża	—
12	Kaczmarczyk Włodzimierz	b.d.	adwokat	Chelmża	—
13	Kamiński Jan	b.d.	nauczyciel	Toruń	—
14	Koczorowski Józef	b.d.	b.d.	Toruń	—
15	Kurowski Bożysław	b.d.	aplikant sądowy	Chelmża	—
16	Lewandowski Franciszek	b.d.	b.d.	Toruń	—
17	Magdziński Marian	b.d.	b.d.	Toruń	—
18	Mysiewicz	1884	Rolnik	Grzegorz	—
19	Nowak Jan	b.d.	b.d.	Toruń	—
20	Olszewski	b.d.	b.d.	Chelmża	—
21	Różański Józef	b.d.	członek OSP	Skąpe	—

* W tej rubryce podano także inne zapisy danych osobowych występujące w przekazach archiwalnych lub w literaturze.

Wykaz nr 2. Polacy, których śmierć w lasach Barbarki... (ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Zawód	Miejsce zamieszkania	Uwagi
22	Schulwitz	b.d.	nauczyciel i kierownik szkoły	Grzywna	—
23	Stęplewski Jerzy	b.d.	lekarz	Chelmża	—
24	Szkotnik Ignacy	1901	robotnik	Chelmża	Skotnik
25	Szubert Genowefa	b.d.	nauczycielka	Wrzosey	—
26	Wawrowski Alojzy	b.d.	członek OSP	Skąpe	—
27	Wiśniewski Józef	b.d.	b.d.	Toruń	—
28	Wolski Stanisław	b.d.	b.d.	Antoniewo	—
29	Wróblewski Gracjan	b.d.	nauczyciel	Chelmża	—
30	Zacharek Leon	b.d.	nauczyciel	Kuczwały	—
31	Zakrzewski Aleksander	1914	b.d.	? Toruń	Aleks
32	Zimmer	b.d.	rolnik	Biskupice	—
33	Zabiński Antoni	b.d.	b.d.	Grzywna	—

Wybrana literatura przedmiotu

Wydawnictwa źródłowe

- ◆ Gajdus Wojciech, *Nr 20998 opowiada*, Pelplin 2001.
- ◆ Grochowina Sylwia, Kącka Katarzyna, *Polityka niemieckich władz okupacyjnych na Pomorzu Gdańskim. Dokumentacja wybranych problemów*, Toruń 2018.
- ◆ *Sonderfahndungsbuch Polen. Specjalna księga gończya dla Polski*, oprac. Grzegorz Bębnik, Katowice–Warszawa 2019.
- ◆ Sziling Jan, *Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim*, Toruń 1989.

Opracowania

- ◆ Bojarska Barbara, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*, Poznań 1972.
- ◆ Bojarska Barbara, *Selbstschutz w Okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie*, Biuletyn Główniej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, t. XXIX, 1979.

- ◆ Böhler Jochen, Mallmann Klaus Michael, Matthäus Jürgen, *Einsatzgruppen w Polsce*, Warszawa 2009.
- ◆ Drwęcki Zygmunt, *Miejsca walk i męczeństwa w województwie bydgoskim 1939–1945*, Bydgoszcz 1969.
- ◆ Drywa Danuta, *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof (1939-1942)*, Sztutowo 2015.
- ◆ Frąckowski Kazimierz, *Fort VII w Toruniu*, Przegląd Lekarski, 1970, nr 1, s. 80-85.
- ◆ Grochowina Sylwia, *Aresztowania mieszkańców Torunia jesienią 1939 roku w relacjach naocznych świadków*, [w:] *Miasta, regiony i ludzie. Studia i szkice z historii powszechnej i Polski w XX wieku*, pod red. Ryszarda Kozłowskiego, Zbigniewa Girzyńskiego i Mirosława Golona, Toruń 2016, s. 189–216.
- ◆ Grochowina Sylwia, *Selbstschutz w Toruniu i powiecie toruńskim. Powstanie i działalność (wrzesień-grudzień 1939)*, [w:] *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939-1940. Wybrane zagadnienia*, pod red. Izabeli Mazanowskiej i Tomasza Cerana, Bydgoszcz–Gdańsk 2016, s. 175–198.
- ◆ Grochowina Sylwia, Sziling Jan, *Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939)*, Toruń 2009.
- ◆ Jansen Christian, Weckbecker Arno, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz” in Polen 1939/40*, München 1992.
- ◆ Jastrzębski Włodzimierz, *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1974.
- ◆ Jastrzębski Włodzimierz, Sziling Jan, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979.
- ◆ Jaszowski Tadeusz, Sobiecki Czesław, *Niemy świadek. Zbrodnie hitlerowskie w toruńskim Forcie VII i w lesie Barbarka*, Bydgoszcz 1971.
- ◆ Jezierska Maria Elżbieta, *Transporty więźniów Fortu VII w Toruniu do Stutthofu*, Stutthof. Zeszyty Muzeum, nr 4/1981, s. 159–172.
- ◆ Kamiński Henryk S., *Losy nauczycieli i pracowników oświaty miasta Torunia i powiatu toruńskiego w latach wojny 1939–1945*, Rocznik Toruński, R. 20/1991, s. 91–125.

- ◆ Kur Tadeusz, *Trzy srebrne róże znaczą szlak zbrodni. Saga rodu von Alvenslebenów*, Warszawa 1975.
- ◆ Nikonowiczowa Olga, *Fort VII – Barbarka. Miejsca martyrologii i kaźni Polaków w 1939 r.*, Toruń 1983.
- ◆ Ogłóza Emil, *Pomorze pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945. Fragment toruński*, Toruń 1945.
- ◆ Podgóreczny Marian, *Albert Forster gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977.
- ◆ *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo toruńskie*, Warszawa 1983.
- ◆ Schenk Dieter, *Albert Forster. Gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, Gdańsk 2002.
- ◆ Skorzyński Józef, *Selbstschutz – V kolumna*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, t. X, 1958.
- ◆ Steyer Donald, *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdynia 1967.
- ◆ *Stutthof. Hitlerowski obóz koncentracyjny*, pod red. Donalda Steyera, Warszawa 1988.
- ◆ Sziling Jan, *Germanizacja Torunia*, [w:] *Historia Torunia. Tom III. Część II. W czasach Polski Odrodzonej i okupacji niemieckiej (1920–1945)*, pod red. Mariana Biskupa, Toruń 2006, s. 543–621.
- ◆ Wardzyńska Maria, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.
- ◆ *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia*, pod red. Izabeli Mazanowskiej i Tomasza Cerana, Bydgoszcz–Gdańsk 2016.

